Nr 91. Kraków, 21 Kwietnia — Środa. Rok 1880.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem A	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia J. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 20 kwietnia.

Mowa posła Smarzewskiego jeneralnego sprawozdawcy komisyi budżetowéj, miana na zakończenie ogólnych rozpraw budżetowych, brzmi w dosłownym przekładzie z stenogramu jak następuje:

Wysoka Izbo! Pewien słynny mowca i przywódzca wielkiego stronnictwa zaczął mowę swą przed kilkoma dniami od tego, że przyznał się do pewnéj lękliwości. Tem słuszniéj przeto mnie wolnoby było zacząć od podobnego oświadczenia tę dzisiejszą mowę moją na zakończenie dyskusyi. Mówię: tem słuszniéj; a to nietylko dla tego, że wiem dobrze, jaka dysproporcya zachodzi między siłami mojemi a zadaniem mojem, lecz i dla tego, że gdy zaczynam rzecz swoją z tego miejsca (z trybuny sprawozdawczéj), muszą stanąć mi na pamięci znamienici mężowie, którzy przedemną z tegoż miejsca i w takimże charakterze przemawiali, przedewszystkiem więc bezpośredni poprzednik mój, który rozległą i gruntowną swą świadomością rzeczy i spokojem swym i przejrzystą jasnością w jéj przedstawieniu potrafił znacznie ułatwić wys. Izbie wywiązanie się z swego zadania, które i dziś was czeka, a daléj dawniejszy przez lat wiele sprawozdawca komisyi budżetowéj, owa wielka w dziedzinie gospodarstwa finansowego i polityki finansowéj powaga, mąż największej wiedzy i największego doświadczenia, a przytem tak wielkiego zaparcia się samego i takiej objektywności, że te przymioty zjednały mu nietylko przyjaźń jego towarzyszów w stronnictwie, lecz i wysoki przeciwników politycznych szacunek, chory i wśród samej działalności patryotycznéj złamany na ciele Brestel. (*Huczne brawo!*) Byłoby zarozumiałością chcieć mierzyć się z takimi poprzednikami; ale przybywa inna jeszcze okoliczność, która utrudnia mi stanowisko. Poprzedniey moi bowiem mieli to za sobą, że re- [illegible]

[illegible] le finansów. Czuję pewien wstręt do powtarzania dziś raz jeszcze tego, co tak często już wypowiedziano; o ile zaś chodzi o finansowy program rządu, komisya budżetowa, jak mi się zdaje, zaznaczyła swoje względem niego stanowisko tak wyraźnie, że nic do dodania nie pozostaje; Izba zaś swój sąd wydała przez usta najznakomitszych mowców. A był to sąd, którym komisya budżetowa, zdaje mi się, najzupełniej zadowolić się może. Nie dotykając więc już téj kwestyi, mam inne pole, na którem dyskusya tak długo się toczyła, a które pewnie dla sprawozdawcy także powinno stać otworem, tj. pole kwestyi polityc- [illegible]

[illegible] syć nieśmiałą próbę przeniesienia sprawy, tj. sprawy załatwienia ważnych i pozytywnych kwestyj, na owe pole sentymentalne, na którem uczucia serca odgrywają rolę decydującą. (*Głosy z lewicy: wielka prawda!*) Panowie, zatargi tego rodzaju, jakie w rozprawach tych wystąpiły na jaw nie z taką wprawdzie gwałtownością, by rzucić mogły pożogę na świat, ale bądź co bądź w sposób dosyć jaskrawy; zatargi, które nie od wczoraj datują się, zatargi interesów i uroszczeń prawnych, ugruntowanych na najszczerszem przekonaniu, takie zatargi nie dadzą się ubić od dziś do jutra i z pewnością nie pięknemi słowami. Niejednego ustępstwa zażądać, niejedno też uczynić trzeba lub w gorącéj walce wywalczyć, zanim droga ku zgodzie będzie utorowana. Ale mniemam, że rząd może więcéj byłby się przyczynił do dopięcia tego celu pożądanego, gdyby od samego początku stanowczo zajął był takie lub owakie stanowisko, gdyby go był się trzymał i energicznie bronił, zamiast, że na wzór herolda w starożytnych turniejach wprowadził zbrojnych przeciwników w szranki, każe im skrzyżować kopie wyostrzone, sam zaś oddala się od walczących niemal bez troski, kto polegnie, a kto odniesie nagrodę zwycięzcy. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*)

To zachowanie się rządu atoli w tym punkcie szczegółowym pozostaje w związku z owem zdaniem ogólnem, którego mojem zdaniem może nie powinien był wydobywać z archiwum, w którem od wielu lat spoczywało pogrzebione. Mam na myśli owo zdanie, które tak często i z pewną słusznością przypominano rządowi, zdanie o „stanowisku ponad stronnictwami." Nikt nie zaprzeczy, że w każdem państwie konstytucyjnem jest sfera, do któréj nasze walki stronnictw dochodzić nie powinny. Z téj wyżyny oko, jasno i nie przez mgłę zapatrywań stronniczych spoglądające, obejmuje zawsze tylko całość, a to jako całość nierozłączną mimo jéj rozpadlin, nierozerwalną też ze względu na jéj trwałość niespożytą w teraźniejszości i w życiu pełnego tętna, w przeszłości sięgającéj na całe wieki wstecz i w niezmierzonéj przyszłości. Poniżéj téj sfery nie ma w życiu publicznem, konstytucyjnem gruntu neutralnego. (*Huczne oklaski z lewicy*). Nietęgi byłby to obywatel państwa, który w czasach burzliwych powołany do uczestniczenia w życiu publicznem dla ocalenia własnéj skóry usunąłby się z wirów walki stronnictw; rząd zaś zajmujący takie stanowisko lub wstępujący na tę drogę, zawsze naraża się na to, że nie dopnie innego skutku nad ten, który osiągnął rząd teraźniejszy, a który składa się z pozytywnéj nieufności od jednego, a negatywnego zaufania od drugiego stronnictwa. (*Brawo! brawo z lewicy*). Co do mnie, w imię karności naszego grona muszę podzielać stanowisko negatywnego zaufania.

Panowie! Cieszę się, że godna uwagi wczorajsza mowa pana prezesa ministrów daje mi pochop do zakończenia moich nieco ujemnych uwag kilkoma słowy w duchu dodatnim. Zdaje mi się bowiem, że już i rząd przychodzi do przekonania, iż niedługo mógłby się utrzymać na dotychczasowem stanowisku neutralnem. Nie mogę pojmować mowy wczorajszej inaczej, jak tylko w ten sposób, że przemogła w rządzie dążność do zajęcia nakoniec pewnego i określonego stanowiska w antagonizmie zasad, który dzieli nas na dwa wielkie stronnictwa. A przyjmuję to, moi panowie, i witam z radością. Ponieważ zaś witam z radością więc niechże mi będzie wolno dodać życzenie przedewszystkiem, aby rząd wytrwał z energią i siłą na drodze, którą, jeśli go wczoraj dobrze pojąłem, obrać postanowił, aby jednak pamiętał także, że jak nieuleczoną słabość zaszczepia ciału kolegialnemu próba połączenia w jego łonie wręcz sprzecznych zasad i dążności, tak też ukrzepienie takiego ciała kolegialnego stać się może tylko staraniem o jak największą jednolitość jego cząstek, jego żywiołów. (*Brawo!*) Gdyby się to stało, większość tej wys. Izby ujrzałaby w tem rękojmię lepszej i szerszej harmonii z rządem, niż była dotychczas przy chwiejnem zachowywaniu się rządu. Wtedy też rozjaśni się mglista dotychczas sytuacya, co jest warunkiem energicznej, pomyślnej i chętnej pracy parlamentarnej, a tylko taką czynnością może ukrzepić się zasadę, która mi jest cenniejsza od wszystkich zmiennych kwestyj bieżących, t. j. zasadę rządów parlamentarnych.

Na tem, com powiedział, mógłbym zakończyć uwagi moje treści politycznej, gdybym nie poczytywał sobie za obowiązek pomówić jeszcze o kwestyi, którą poruszało tylu mowców, a która stała się przedmiotem sporu prowadzonego na broń dosyć ostrą. Mam na myśli kwestyę stosunku do Niemiec.

Nie myślę oceniać szeroko sojuszu z Niemcami co do jego treści, ducha i doniosłości, bo równie mało pod tym względem jestem poinformowany jak pewnie największa część tych, którzy bądź w dziennikarstwie, bądź w parlamencie, od siedmiu miesięcy zajmują się tą sprawą. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie.*) Jeśli atoli sojusz ten rozsadza nienaturalny i wedle najgłębszego przekonania mojego zgubny dla Austryi sojusz trójcesarski; jeśli ten sojusz nowy zabezpiecza i utrwala pokój europejski; jeśli Austrya, o czem wątpić nie chcę, w sojuszniku swym znajdzie podporę, nie poświęcając więcej niż potrzeba z swojej wolności decyzyi, wtedy nie waham się oświadczyć: witam ten sojusz z radością. (*Huczne brawo z lewicy*).

Nazwałem sojusz trójcesarski nienaturalnym, a jedynie ze względu na stosunek między Austryą a Rosyą (*Brawo z lewicy*). Albowiem trudno mi, panowie, wyobrazić sobie, coby mogło być wspólnego między państwem które jest i czuje się powołanem być warownią najcenniejszych skarbów ludzkości: prawa wolności i światła, a państwem, którego żywiołem jest coś wręcz przeciwnego (*brawo! brawo! z lewicy i ław polskich*), którego żywiołem jest ciemięztwo, gwałty i ciemnota. (*Huczne brawa z lewicy i ław polskich*). Nie mogę wyobrazić sobie, coby wspólnego być mogło między państwem dającem spokojną i wolną przystań narodom do pielęgnowania i cywilizacyjnego rozwoju swych właściwości indywidualnych, a potęgą, która nie wyrosła jeszcze z poziomego pojęcia plemienia, a i tego pojęcia jeszcze nadużywa do stłumienia obuchem i zakopywania wszelkich pobudek wolności i szlachetniejszych porywów. (*Brawo! brawo! z lewicy i z ław polskich*). Trudno mi wyobrazić sobie, jakimby sposobem w ogóle być mogła i jakimby sposobem pożyteczną być mogła łączność dwu mocarstw, których najżywotniejsze interesa na pewnem ściśle ograniczonem polu wręcz sprzeczne są między sobą, na terytoryum, na którem jak utrzymują wytrawni mężowie stanu, jak zresztą nie od dziś dopiero wiadomo, może w najbliższej już przyszłości rozstrzygać się będą losy równowagi europejskiej i potęgi mocarstw europejskich.

Wspomniałem już o sporze, który wywiązał się z omawiania sojuszu z Niemcami. Pewien mowca z lewego środka, którego osobiście poważam, uczynił cały naród polski i mój kraj ojczysty odpowiedzialnym za kilka słów wypowiedzianych tu przez pewnego posła w Galicyi. Chodziło o fantastyczne przypuszczenie, że możnaby wycofać z załóg galicyjskich wojska austryackie aż do ostatniego żołnierza. Ów mowca z prawicy powiedział, że jest to świadectwo polepszonego w kraju stanu rzeczy, iż może dziś utrzymywać, że w takim wypadku Galicya równie silnie stałaby przy państwie, jak stoi dziś, gdy są załogi austryackie. To więc dało szanownemu mowcy z lewicy pochop do załamania rąk z zapytaniem: „Ale cóż wtedy stałoby się z biednymi Rusinami?" Nie wiem, czy szanowny mowca na prawdę wierzy, że Rusini li tylko pod osłoną pułków austryackich w Galicyi wiodą żywot marny; nie wiem, czy polscy koledzy jego — boć pewnie on niebardzo głęboko zapuszczał się w studya etnograficzne co do narodowego charakteru Polaków — sprawili na nim wrażenie, jak gdyby Polacy w Galicyi nie mieli już nic pilniejszego, jak potajemnie ostrzyć noże, by wyrżnąć Rusinów w chwili opuszczenia Galicyi przez ostatni pułk austryacki.

Tyle powiedział o narodzie naszym, ale nie lepiej wyszedł mój kraj ojczysty. Mówiono wiele o zdumiewającym dobrobycie Francyi, a wspomniany przezemnie kilkakrotnie mowca powiedział: „Tak jest ale też Francya nie ma Galicyi". Błogosławił Francyę, że nie ma Galicyi. Otóż szanowny mowca ten przyzwyczaił nas wywodami swemi do wysnuwania ścisłych konkluzyj z tego, co logicznie obmyślał i w formie ściśle logicznej wypowiedział. Skoro więc wysławia szczęśliwość Francyi, że nie posiada Galicyi, trzeba koniecznie przypuścić, że w takimże wypadku błogosławiłby także Austryę. Co więcej, możnaby nawet niemal przypuścić, iż na samym końcu języka miał wyraz pragnienia, żeby Austrya raz już mogła się pozbyć tego.... no, tego „biernego kraju"! Panowie! Nie pójdę za przykładem szanownego mowcy; nie myślę — a mam słuszne po temu przyczyny — czynić odpowiedzialnym za słowa jego kraj, który go tu wysłał, a nawet nie uczynię odpowiedzialnem stronnictwa, do którego on należy. Ale może wolno mi skromnie zapytać: czy to taki jest wyraz owej idei państwowej, której wyłącznymi piastunami wy, panowie z lewicy, z większą zarozumiałością niż słusznością być się głosicie! (*Huczne brawo z prawicy*). Mniejsza o to; Galicya połknie i tę gorzką pigułkę; nałykała się ich już wiele, i to większych. Galicya, Polacy, stoją i stać będą przy państwie, albowiem tu dano im sposobność pielęgnowania i zachowania tego, co z strasznej katastrofy wyratowali i czego przez więcej niż wiek cały nie postradali, t. j. narodowości swojej! I będą stali przy Austryi, bo tylko w tej dzielnicy ojczyzny swej nastręczyła się możność swobodnego po długiej przerwie oddychania szlachetnem i wzniosłem uczuciem, które braci naszej w innych żyjącej warunkach jest nieprzystępne — uczuciem dynastycznem. Albowiem — pozwólcie mi to wypowiedzieć — jakkolwiek stanowczo stoimy i stać myślimy przy państwie, nie Schmerling jednak z swą konstytucyą lutową, nie Giskra z swemi rozporządzeniami „polszczącemi", a najmniej Lasser z swojemi wyborami bezpośredniemi zjednali serca Polaków dla państwa; — ktoś dostojniejszy! Ten, którego imię w tej sali z czcią wymienić wolno, a po wszej Austryi wymieniane jest z miłością — Franciszek Józef zdobył serca nasze dla Austryi! (*Huczne brawo z prawicy. — Pos. Schönerer woła: „Jemu wszystko*

Część literacko-artystyczna.

Z pracowni artystów.

I.

Niedaleko ulicy prowadzącej ku rogatkom jednego z przedmieść, otoczone drewnianym miejskim parkanem i napół ukryte wśród drzew znajdują się dwa domki. Jeden z nich wysunięty naprzód, wychyla się z po za zielonych gałęzi szczytami dachówek i małemi okienkami na piętrze; drugi kryje się w głębi, niski, mały, przywodzący na myśl dworki na wsi lub w prowincyonalnych miasteczkach. Wewnątrz po lewej stronie pokoik niezbyt wielki, oświecony szerokiem oknem z boku umieszczonem, podobny do muzeum mnóstwem ciekawych sprzętów i cennych drobiazgów, a kilkunastu obrazami i szkicami zdradzający artystyczne zajęcia właściciela. Na ścianach rozwieszone wielkie makaty i kosztowna broń wschodnia, na około niskie sofki i stoły okryte wzorzystemi tkaninami tureckiemi; kilka sztalug z rozpiętemi płótnami, trochę pędzli i farb na stoliku pod oknem, kilka wielkich wazonów z zieleniejącemi roślinami południa, trochę gazet, książek i albumów. Na sztalugach gorące barwy i słoneczne promienie wschodu, uwięzione pędzlem artysty na płótnie, graniczą z leśnemi krajobrazami północy, ożywionemi wojskiem i omglonemi dymem armatnich wystrzałów. Na przeciw okna w szerokich i doskonale dobranych ramach wielkie podłużne płótno, przedstawiające kobietę w białej atłasowej powłóczystej sukni i przerabianym złotą koronką staniku, z książką w ręku, z oczyma zwróconemi do widza i przejmującemi go do głębi swym niewymownie uroczym potężnym wyrazem. Postać ta, dobrze każdemu znana, to główny magnes pociągający do cichego domku na przedmieściu ciekawych i najpiękniejszy klejnot tego muzeum, ozdabiający go, co prawda, na bardzo krótki przeciąg czasu tylko.

O portrecie p. Modrzejewskiej mówiono i pisano tak wiele, że jeszcze jeden szczegółowy jego opis bodaj czy nie jest zbyteczny. Wszyscy wiedzą, że bardzo szerokie tło obrazu zajmuje przepyszny zielony gobelin, zdobny w sfinksy i w gryfy, że po prawej stronie kobiecej postaci, zajmującej środek płótna, zwiesza się ciężka, żółtawa draperya, odpowiadająca z przeciwnej strony owemu sławnemu duńczykowi, na którego widok psy znajdujące się przypadkiem w pracowni, mają zwyczaj ujadać i rzucać się jak na żywego towarzysza. Tysiące oczów kobiecych zachwycało się już delikatnem wykończeniem najdrobniejszych szczegółów w stroju i ozdobach, podziwiało suknię Julii, żywcem pochwyconą na płótno, połysk i świetność atłasu, fałdowanie się długiego ogona, złoty haft u góry i bukiecik kwiatów na stole. O Julii samej mówiono różnie: jedni podziwiali podobieństwo i naturę, inni znajdowali, że w ogólnym wyrazie twarzy, portret od oryginału się różni; wszyscy zgadzali się na to, że trudno było artystkę przedstawić piękniej, z wyższym polotem myśli i szlachetniejszym nastrojem. Ale o czem nie wszyscy myśleli i co nie każdy widział, co było właśnie rzeczą w obrazie najpiękniejszą a przeszło niedostrzeżone przez krytyków, to ogólny charakter, jaki artysta obrazowi chciał nadać, myśl jaką w nim wyraził i uczucie, jakiem go przeniknął. Przeznaczając portret pani Modrzejewskiej na podarunek dla kraju, malarz chciał go wznieść po nad zwykły poziom portretu, chciał z niego zrobić jedno z tych dzieł sztuki pierwszorzędnych, w których podobieństwo do portretowanej postaci jest tylko najmniejszą z zalet. Rozszerzenie tła i ram obrazu, otoczenie środkowej postaci przepysznemi akcesoryami miało za cel tę dążność artysty uwydatnić. I rzeczywiście, pomimo całego uroku, jaki może mieć dla nas postać najlepszej polskiej artystki, indywidualność jej znika w portrecie, robiącym wrażenie przedewszystkiem jako obraz. Uderzają w nim wielkie piękności pędzla, ogólny ton harmonijny, spokojny, pełen wdzięku i powagi; niezmierny artyzm i wykończenie. Postać kobieca jest jedną z najpiękniejszych artystycznych kreacyj, jaką współczesna sztuka nasza stworzyła: czy to pani Modrzejewska czy nie, pytać o to byłoby rzeczą błahą, a odpowiedź na wartość obrazu wpływu miećby nie mogła. Kto dziś troszczy się o to, do kogo była podobna „Dama w atłasowej sukni", czy „las meninas" przypomina infantkę Małgorzatę lub najznakomitszy Van-Dyckowski portret Karola I? Interesować to może historyka — estetyk i znawca sztuki szuka tylko charakterystycznych cech pędzla wielkiego artysty i zachwyca się pięknością odtworzonych przez niego kształtów, nie pytając o to, czy takiemi istniały w naturze, czy tylko w wyobraźni artysty.

Nie wchodząc w szczegóły obrazu, nie możemy zamilczeć o jednej wybitnej jego właściwości, która nas — i każdego zapewne, kto obraz widział — w pierwszej chwili uderzyła. W dzisiejszych czasach dążenie do oryginalności i jak największej swobody w twórczym procesie artysty staje się zbyt często powodem zaniedbania tradycyi dawnych mistrzów i najpierwszych warunków estetycznych, niezbędnych dla wywołania dobrego wrażenia obrazu. Kopijując naturę, malarz nie troszczy się o to, jak na płótnie kopia ta się wyda, czy układ i ugrupowanie przedmiotów będzie miało wdzięk i harmonię. Ztąd tak rzadko w obrazach młodszej zwłaszcza szkoły spotkać można myśl i indywidualność artysty, ztąd także tak często brak im równowagi i spokoju, a szczegóły dobre gdy je wziąść oddzielnie, składają się na krzyczącą i niemiłą całość. Wady tej dziś tak powszechnej, malarz portretu p. Modrzejewskiej umiał całkiem uniknąć. Z głębokiem poczuciem piękna i dobrze obmyślanym planem otoczył swą postać harmonizującemi między sobą akcesoryami, które w łagodnych kontrastach wywołują wrażenie dziwnie jednolite, harmonijne i wysoce estetyczne. Najdrobniejszy szczegół jest obmyślany i zastosowany do całości, a jakkolwiek pozowania na efekt nie ma wcale, każda drobnostka przyczynia się do wywołania wrażenia. Szczególniej szczęśliwym jest dobór i stonniowanie barw. Żadnych jaskrawych i krzyczących ozdób, żadnych gwałtownych kontrastów. Kolory przelewają się stopniowo, łagodnie, miękko; kontrasty ich podnoszą wrażenie obrazu, nie wprowadzając do niego dyssonansu. Ogólny ton ciemny i poważny, ożywiony świetną białością sukni, która odbija na ogólnem tle obrazu tem piękniej, że z jednej strony podnosi jej blask złotawa draperya, z drugiej ciemny pies z wzniesioną do góry głową. Twarz pełna głębokiego wyrazu, spokojna, zamyślona przypomina pędzel Karola Duran; głowa zbyt mała robi całą postać wyższą i bardziej imponującą, a jakkolwiek niewątpliwie wrażenie jej staje się przez to silniejsze, nie wiemy, czy to wystarczy dla usprawiedliwienia tego braku proporcyi, stanowiącego ważny i główny błąd obrazu. Pomijamy kilka mniejszych wad, jakie można byłoby przy bliższem wpatrzeniu się dostrzedz, sądząc, że równoważące je dodatnie strony pędzla artysty przewyższają je o tyle, że podnoszenie tych drobnych niedokładności na ogólną ocenę i wartość obrazu żadnego wpływu mieć nie może.

Z dwóch wschodnich obrazów, zawieszonych na sztalugach, jeden przedstawiający jakąś tłumną scenę na placu czy rynku miejskim, w części dopiero jest podmalowany i rysunkiem tylko zapowiada interesujący, pełen życia i ruchu temat; drugi, będący na ukończeniu, przedstawia kącik jakiegoś targowego placu w Kairze. Do bocznej ściany meczetu przyczepiło kilku kramarzy swoje budki, okryte szerokiemi, różnobarwnemi płachtami, w malowniczych fałdach zwieszającemi się na dół. Obok nich przekupki sprzedające jedzenie i owoce, stosy pomarańcz rozrzuconych na ziemi, kilku przechodniów spokojnie i leniwo przechadzających się na pierwszym planie. W głębi, z drugiej strony wystające budowle zamykają tło obrazu i zakrywają niebo, którego tylko nie wielki kawałek góruje nad dachami po lewej stronie. Koloryt ciepły, świetny, wdzięczny; traktowanie przedmiotu wykwintne, bardzo delikatne a silne, bogactwo barw i światła rozlanego w obrazie, nadaje mu wiele uroku. Gorące promienie afrykańskiego słońca zdają się go przenikać i ogrzewać, wywołują niezmierną świetność ciemnego błękitu nieba i lekką grą światła na żółtych ścianach meczetu i kolorowych płótnach kramików sprawiają czarujący effekt. Szczegóły architektoniczne są oddane z rzadkiem wykończeniem, — w gorącem oświetleniu mury, zdobne w arabeski i rzeźbione koronki nabierają niezwykłego życia i piękna. Ta sama troskliwość o estetyczne wrażenie obrazu, ten sam staranny dobór i umiejętny układ barw, tonów i grupujących się harmonijnie akcessoryów, jak w portrecie p. Modrzejewskiej. Wrażenie też, choć z natury przedmiotu odmienne, niemniej jest miłe. Portret poważny, spokojny, imponujący, przypomina największe dzieła późnego odrodzenia; obrazek nie wychodzi z ramek rodzajowego płótna i ogranicza się na odtworzeniu maleńkiego kącika Wschodu; ale jak tam postać artystki, tak tu ten róg placu pod meczetem pojęte są tak pięknie i szlachetnie, obok natury mają tyle artyzmu, że je śmiało obok siebie można postawić jako rzeczy różne rozmiarami i znaczeniem, lecz bliskie nastrojem i pięknością.

Do innego świata przenosi nas trzecie płótno, „Rewia pod Wadowicami". Nie widzieliśmy poprzedzających ją obrazów w tym rodzaju wykonanych w roku zeszłym przez artystę; pozbawieni przeto jesteśmy możności porównania z niemi ostatniego. Mniej oczywiście od „Targu w Kairze" świetny, nie uderzający oka tak żywemi barwami, ani pociągający ku sobie gorącem światłem południowego nieba, obrazek ten niemniej przecie jest sympatyczny i wdzięczny. Za tło służy mu las przerzedzony szerokiemi polanami. W środku wznosi się grupa drzew brzozowych, przed którą grono oficerów wyższego stopnia otacza głównodowodzącego wydającego rozkazy. W głębi odbywają się manewra, strzelają z armat, a dym z wystrzałów białemi kłębami, jak mgłą otacza całą prawą stronę obrazu. Życia, ruchu, powietrza mnóstwo, każda z figur zdaje się żywcem chwycona z natury; roślinność jesienna oddana z wielką prawdą, harmonizuje z okrytem obłokami niebem i nadaje obrazkowi odrębne charakterystyczne piętno.

Rozpoczęty portret kobiecy dopełnia liczby większych płócien, ozdabiających pracownię. Z mniejszych zauważyliśmy ładny górski widoczek obok mnóstwa szkiców, pochodzących bądź z pobytu artysty na Wschodzie, bądź też na obfitującej w typy i malownicze stroje Ukrainie. Spodziewać się trzeba, że z tych szkiców stworzą się wkrótce nowe płótna i że talent artysty z czasem nowe jeszcze strony i zasoby okaże. Pragniemy tego tem mocniej, że cenimy zdolności p. Ajdukiewicza i jego dotychczasową pracę, nie możemy jednak owoców tej ostatniej uważać za ostateczny kres rozwoju artysty, a sympatya nasza dla nich spowodowana jest tem głównie, że w nich widzimy zadatek na przyszłość. Zadatek jest świetny, ale niewystarczający, a dowodząc u młodego artysty zdolności niepospolitych daje nam również miarę, czego mamy od niego wymagać i zmusza do sądzenia go na przyszłość ściślej i surowiej od tych wszystkich, których przewyższa jego talent a przewyższać powinny dzieła.

J. G.

wolno, a mnie zawsze przerywają, gdy słówkiem wspomnę o koronie! — Niespokój.)

Sprawozdawcy komisyi budżetowej nie weźmiecie panowie, którym zobowiązany jestem za dotychczasową pobłażliwość i cierpliwą uwagę, nie weźmiecie za złe, że nakoniec dotknę kilku kwestyj natury finansowej, o których podczas tych długich rozpraw mówiono. A nasamprzód nawiążę wątek przemówienia mojego do tego ustępu sprawozdania ogólnego, w którym powiedziałem, że w ocenieniu budżetu wszelkie uprzedzenie, bądź optymistyczne, bądź pesymistyczne, jest tylko szkodliwe. Nie potrzeba mi przecież powtarzać się, każdy kto z niejaką uwagą przeczytał sprawozdanie ogólne uczuł, że ustęp ten zwraca się właściwie przeciw owemu optymizmowi, który towarzyszył rządowi w *exposé* finansowem przy wnoszeniu projektów finansowych, a który przy bengalskiem oświetleniu efektu oratorskiego tak jaskrawie się uwydatnił. Ale podtrzymuję owo twierdzenie moje, a raczej komisyi budżetowej, na obie strony; a ponieważ, jak mi się zdaje, niektóre przemówienia były zabarwione nie bardzo słusznym pesymizmem, więc pozwólcie mi, że przytoczę wam nie szeregi liczb, lecz kilka tylko liczb skromnych, aby i tę sprawę przedstawić w świetle, jak mniemam, właściwszem.

Panowie! Chcąc czynić porównania między dochodami państwa wedle kolei lat, by nabrać wyobrażenia o stanie źródeł tych dochodów, powinniście nie brać poprostu liczb ogólnych, które znajdujecie na końcu preliminarzów i zamkniętych rachunków w dziale dochodów, lecz trzeba wyłączyć liczbę niejedną w szczegółach; trzeba wyłączyć pozycye dochodu li przypadkowe, które może już nigdy się nie powtórzą; trzeba wyłączyć pozycye pochodzące z ubytku mienia skarbowego bądź przez sprzedaż własności, bądź przez wydanie obligacyj, a więc przez przymnożenie długów. Porównywując zaś liczby rzeczywistych dochodów w ostatnich sześciu czy siedmiu latach, powiedziałbym dochodów normalnych, otrzymacie rezultat następujący: Najkorzystniej przedstawia się rok smutnego wspomnienia, r. 1873; wówczas wynosiły rzeczywiste dochody państwa 384·4 miliona wedle preliminarza, a 398·8 milionów wedle zamknięcia rachunków. Te dochody spadły w jednym roku o dwadzieścia milionów, wynosiły bowiem w roku 1874 wedle zamknięcia rachunków tylko 363·1 miliona. Przez kilka lat następnych pozostawały mniej więcej na równi z dochodami roku 1874, spadając lub rosnąc o pół miliona; dopiero w roku 1878 zaczynają się poprawiać, a w roku 1879, co do którego nie mogę jeszcze powołać się na zamknięcie rachunków, lecz tylko na ustawę finansową, wynosiły już 373·5 milionów, t. j. około dziesięciu milionów więcej, niż przedtem, a wedle preliminarza, który dziś macie w ręku, mają wynosić w okrągłej liczbie 384 milionów.

Z tego porównania widzicie, panowie, nasamprzód, że niemal już przebyliśmy czas strasznych skutków przesilenia ekonomicznego. Dochody państwa stawają niemal już na tej samej wysokości, na której stały tylko jeszcze w roku wyjątkowym, t. j. w r. 1873. Ale zarazem widzicie, jak wielka jest sprężystość siły podatkowej i siły konsumcyjnej w Austryi, a spodziewam się że przekonacie się ztąd, iż wobec takich okoliczności nie potrzeba mówić o rozpaczliwej sytuacyi finansowej, o niedalekich katastrofach i t. p. Nie myślę malować obrazu piękniejszego, niż mi sam się przedstawia. Nie mówię, iżby należało lub iżby można poprostu polegać na tym naturalnym przyroście dochodów z podatków, który pochodzi z wytwarzania się coraz więcej kapitałów, z wiążącego się z tem ducha przedsiębiorczego i siły produkcyjnej wogóle; nie mówię, iżby można polegać na nim i nie czynić już nic założywszy ręce. Ale to powiem, że zadanie nasze, acz trudne, nie jest przecie bynajmniej pozbawione widoków powodzenia, i że cel, do którego na tej drodze stanowczo dojść można, wart trudu mężów.

Bierze mnie niemal pokusa pomówić jeszcze o niejednej kwestyi omawianej w ciągu tej długiej i pouczającej dyskusyi, ale wiem, że wys. Izba już znużona rozprawami, że czeka już końca dyskusyi ogólnej, by rozpocząć szczegółową. Mniemam przeto, iż nie mogę zakończyć przemówienia mojego zwrotem właściwszym, jak prosząc was: weźmijcie wnioski komisyi budżetowej pod rozprawy szczegółowe. (*Huczne brawo z prawicy*).

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 18 kwietnia.

(*Z Koła polskiego*).

Na posiedzeniach Koła polskiego 11 i 12 b. m. toczyły się rozprawy szczegółowe nad pojedynczemi pozycyami budżetu. Koło upoważniło p. Euzebiusza Czerkawskiego do zabrania głosu przy dziale wydatków ministerstwa oświaty, a to przy tytule 2., „nadzory szkolne", celem wytknięcia, iż ustawa o nadzorach szkolnych nie jest należycie wykonywaną ze strony rządu, z powodu niedostatecznych funduszów wyznaczanych z skarbu państwa. Dalej upoważniono X. Chełmeckiego na jego żądanie do zabierania głosu przy tytule 9tym wydatków w temże ministerstwie, dla przedstawienia potrzeby wyznaczenia funduszu na lepsze wynagrodzenie nauczycieli religii w szkołach ludowych.

Następnie Koło uznało potrzebę upominania się o powiększenie uposażenia uniwersytetu Jagiellońskiego gdy np. wydziałowi medycznemu niedostaje wiele urządzeń potrzebnych do należytego wykładu nauki; niektóre budowle np. oranżerye ogrodu botanicznego grożą upadkiem, co musi za sobą pociągnąć zmarnowanie bogatego materyału naukowego, nawet ze szkodą państwa; również brak odpowiedniego laboratoryum dla anatomii patologicznej i t. d. Wskutek czego p. Dunajewski zabierze głos, przy odpowiednim tytule wydatków. Wreszcie Koło uchwaliło wnieść rezolucyę dopominającą się o wstawienie w budżet kwoty na wynagrodzenie nauczycieli za wykład w szkołach średnich historyi kraju.

W dniu 14 b. m. Koło polskie odbyło posiedzenie, lecz przebieg i rezultat narad postanowiono zachować w tajemnicy.

Na posiedzeniu d. 16 b. m. rozważano położenie polityczne powstałe wskutek odmówienia gabinetowi Taaffego funduszu dyspozycyjnego przez przypadkową większość Izby, złożoną ze stronnictw lewicy, które przez tę odmowę zamierzyły dać wotum nieufności. Po ocenieniu wszystkich następstw ustąpienia ministerstwa Taaffego pośród teraźniejszych stosunków, i po wysłuchaniu sprawozdania swej komisyi parlamentarnej o postanowieniach co do zachowania się innych stronnictw prawicy, Koło powzięło następującą uchwałę: Koło polskie poczytuje wynik głosowania w Izbie poselskiej, nad funduszem dyspozycyjnym za przypadkowy, życzy sobie, ażeby rząd z tego powodu nie ustępował i pozostanie względem takowego nadal w tym samym stosunku co dotychczas, a mianowicie użyczy mu poparcia co do przeprowadzenia w Izbie budżetu, przedłużenia traktatu handlowego Austryi z państwem niemieckiem, projektu ustawy o połączeniu sieci kolei żelaznych austryackich z serbskiemi, układu względem żeglugi na Elbie, wreszcie uchwalonego już w komisyi izbowej projektu ustawy o taksach wojskowych. Jednak nie wyklucza to stawiania i uchwalania wszelkich zmian i poprawek, które się okażą potrzebnemi.

Nareszcie uchwaliło Koło głosować za wszystkiemi rezolucyami postawionemi przez posłów czeskich przy budżecie ministerstwa oświecenia, a mającemi na celu przeprowadzenie równouprawnienia języka czeskiego jako wykładowego w szkołach średnich i uniwersytecie w Czechach i Morawie.

Dla poparcia rezolucyi o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym, wniesionej przez komisyę budżetową, upoważniono do przemawiania w Izbie w razie potrzeby pp. Euz. Czerkawskiego i Hausnera.

Na posiedzeniu 18 b. m. Koło obradowało dalej nad szczegółowemi pozycyami budżetu. Postanowiono przedstawić Izbie niewłaściwe postępowanie inspektorów podatkowych, które szkodliwie wpływa na rozwój przemysłu; wykazać niezgodne z ustawą postępowanie władz przy oszacowaniu dochodu z gruntów i przypomnieć przytem interpelacyę wniesioną dawniej przez Koło, na którą dotąd nie odpowiedziano. Zabrać mają głos w tym celu co do pierwszego przedmiotu p. Rappaport, co do drugiego p. Hausner. W końcu upoważniono X. Ruczkę, na jego żądanie, do podniesienia niezgodnego z ustawą wymiaru ekwiwalentu od proboszczów.

Wiedeń 19 kwietnia.

(*75-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej.

Po wybraniu trzech członków do centralnej komisyi do regulacyi podatku gruntowego przez posłów z Morawy, Korutan i Krainy Izba przystępuje do dalszego ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych.

Idzie z kolei tytuł 2gi wydatków ministerstwa oświecenia i spraw duchownych: na dozór szkół 614,000 złr. (o 314 złr. mniej od preliminarza rządowego dla zaokrąglenia).

W dyskusyi pos. Haase ubolewa, że z prawicy przypuszczają szturm do szkół i z dziedziny spraw szkolnych czynią arenę walk politycznych; szczególniej co do Szląska dużo czynią niesłusznych zarzutów, bo tam nie dzieje się krzywda narodowościom, chyba ta, że dzieci w szkole oprócz swojego języka muszą uczyć się niemieckiego.

Pos. Eus. Czerkawski przypomina, że i preopinant należał do tych, którzy przypuszczali szturm do galicyjskiej Rady szkolnej, skutkiem czego pokrzywdzono ją w atrybucyach; słusznie przeto możnaby o żalach preopinanta powiedzieć: *was dem Einen recht, ist dem Andern billig*. Ale mówca nie chce odwdzięczać się pięknem za nadobne i zajmuje się tylko sprawą własnego kraju, mianowicie żąda wykonania sankcyonowanej oddawna galicyjskiej ustawy o nadzorze szkolnym.

Po przemówieniu pp. Prombera i Hoffera za nienaruszaniem ustaw szkolnych uchwalono tytuł 2gi bez zmiany.

Po niejakiej dyskusyi przyjęto tytuły 3ci do 8go, mianowicie: na akademię umiejętności złr. 77,000; na muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu 83,800 złr.; na centralną komisyę i dyrekcyę statystyki administracyjnej 75,900 złr.; na zakład geologiczny 55,800 złr.; na centralny zakład meteorologiczny 25,100 złr; na centralną komisyę do zachowania pomników sztuki 9000 złr. Pozycya ostatnia jest okrojona o 2000 złr., poprzednie zaś każda o kilkadziesiąt złr. dla zaokrąglenia.

Następnie tytuł 9: wydatki funduszów religijnech 4,284,014 złr. (o 32,605 złr. mniej od preliminarza rządowego, z którego to okrojenia 8,612 złr. przypada na Galicyę. Rząd chciał nadto cofnąć pozycyę 5,960 złr. na reparacyę gmachu seminaryjnego w Krakowie, czego specyalny sprawozdawca pos. Weigel nie dopuścił.)

Pos. Jireczek obszernie wywodzi początek funduszów religijnych, dowodzi, że to własność kościelna, że państwu nic do tych funduszów, chyba sposobem nadużycia, które jest tem więcej rażące, ile że państwo nie wtrąca się do administracyi mienia innych korporacyj wyznaniowych.

Po niejakiej jeszcze dyskusyi, wśród której kilka rezolucyj pos. Kronawettera przekazano komisyi budżetowej, ale nie poparto jego rezolucyi o zwróceniu skarbowi „długów," które kraje z tytułu dopłat do funduszów religijnych winny państwu, i po przemówieniu specyalnego sprawozdawcy pos. Weigla uchwalono tytuł 9-ty bez zmiany.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 30. — Następne jutro.

Rosya.

Charkowskija Gubernskija Wiedomosti donoszą, że d. 24 marca (5 kwietnia) w miejscowym okręgowym sądzie wojennym zapadł wyrok w sprawie byłych uczniów charkowskiego uniwersytetu: Sergiusza Jastrembskiego, Aleksandra Kalużnego, Michała Czuhujewca i Mikołaja Sudiejkina, studenta uniwersytetu moskiewskiego Wasyla Wanczakowa, tudzież włościanina Denisa Kuplewajskiego. Wyrokiem tym postanowione: 1) Jastrembskiego, Kalużnego i Kuplowajskiego przez wzgląd na okoliczności zmniejszające ich winę, pozbawić praw stanu i wysłać do ciężkich robót: pierwszych dwóch w fortecach na lat 10, ostatniego w fabrykach na lat 6. 2) Czuhujewca, Sudiejkina i Wanczakowa, również przez wzgląd w łagodzące ich winę okoliczności, pozbawić praw stanu i wysłać na osiedlenie: pierwszego do najdalszych, dwóch ostatnich do mniej oddalonych gubernij Syberyi. 3) Kalużnego, oskarżonego o fałszowanie paszportów, ponieważ wina ta nie została udowodnioną, poczytywać w tym względzie za niewinnionego. Wyrok ten sąd wojenny charkowski przedłożył na konfirmacyę miejscowego jenerał-gubernatora. Przyczem postanowił przedstawić mu, że ponieważ Kuplewajski przyznał się do swej winy najszczerzej i wyznaniami swojemi ułatwił wielce wykrycie winy innych oskarżonych, Wanczakow zaś, Sudiejkin i Czuhujewiec mają bardzo piękną atestacyę władz szkolnych, świadczącą o ich dobrej konduicie i pilności w naukach, zasługują zatem wszyscy na zmniejszenie kary, a to w tej mierze, aby Kuplewajski (zamiast do ciężkich robót) był wysłany na osiedlenie do mniej oddalonych miejscowości Syberyi, Wanczakow zaś, Sudiejkin i Czuhujewiec (zamiast osiedlenia w Syberyi) byli zamknięci w domu kary i poprawy przez dwa miesiące bez pozbawienia praw. Jenerał-gubernator do tej prośby sądu wojennego przychylił się, lecz wyrok wraz z opinią własną odesłał na zatwierdzenie ostateczne do głównego naczelnika komitetu wykonawczego hr. Loris Melikowa.

Na skutek tego otrzymaną została w Charkowie następująca telegrama z Petersburga: „NPan w skutek wstawienia się hr. Loris Melikowa raczył udzielić zupełnego przebaczenia winy trzem uczniom charkowskiego uniwersytetu: Wanczakowowi, Sudiejkinowi i Czuhujewcowi" (o Kuplewajskim nic nie powiedziano).

Wiadomość ta, ogłoszona natychmiaist przez jenerał-gubernatora ks. Dundukowa Karsakowa w miejscowym dzienniku urzędowym, zrobiła — jak upewnia ten dziennik — jak najlepsze wrażenie w ogólności, szczególnie zaś pomiędzy młodzieżą uniwersytecką w Charkowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 kwietnia.

W niedzielę, jako w dzień Opieki Ś. Józefa, kilka osób zaszczytnie znanych w mieście naszem jako wykonawcy muzyki, chcąc przyczynić się do uświetnienia nabożeństwa odpustowego w kościele PP. Karmelitanek, urządziło muzykę kościelną podczas sumy, celebrowanej przez X. biskupa Dunajewskiego. O ile nie jesteśmy przyjaciółmi hucznych i popisowych koncertów w kościele, o tyle przyznać musimy, że taka jak ta muzyka istotnie przyczynia się do podniesienia ducha. Bo też kierujący nią p. Niedzielski w nieprawdopodobnie krótkim czasie dni kilku umiał dziwnie poważny i stosowny zaimprowizować program, który uwydatnił cały zasób nielicznych lecz niepoślednich sił wykonawczych, a wyzyskał wśród skromnego stosunkowo obszaru gry organowej i kwartetu wokalnego, całą skalę dozwolonych w kościele efektów. Potęgę tej muzyki stanowiła jej prostota i powaga. Dość wspomnieć Moniuszki duet na sopran i alt „Intende voci", bardzo mało upowszechnioną ten rową aryę Stradelli, odśpiewaną poprawnie przez p. J.; Meyerbeera kwartet „Pater noster"; ofertoryum Glucka, odegrane na organach przez Panią, którą dotychczas podziwialiśmy jako pianistkę, zwłaszcza niezrównaną w utworach Szopenowskich, i Antyfonę Marianiego, wykonaną przez niepospolitą sopranistkę pannę Sch. Na Kyrie dał się słyszeć w Nowakowskiego „hymnie do Boga" pełno brzmiący, mający przyszłość baryton pana S. Wreszcie dźwięczny alt odznaczał się w Ave Maria, niewymienionego kompozytora, którego duet „O Salutaris hostia" pięknem był tej muzyki zakończeniem. Wykonanie było wzorowe, precyzya, z wyjątkiem jednego ustępu, podziwienia godna. Licznie zgromadzona pobożna publiczność odniosła głębokie a prawdziwie podniosłe wrażenie. Zarządzona podczas nabożeństwa kwesta na klasztor przyniosła 24 złr. 24 c.

— Dwaj w procesie socyalistów z pod zarzutu zaburzenia spokojności publicznej uwolnieni obcokrajowcy, to jest Ludwik Straszewicz i Edmund Brzeziński, których policya skazała na wydalenie, a którzy przeciw temu orzeczeniu wnieśli rekurs do wyższej władzy, cofnęli rekurs i oświadczyli chęć bezzwłocznego udania się za granicę, skutkiem czego odjechali onegdajszym pociągiem porannym do Wiednia.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza „portret p. Modrzejewskiej"; Gałuszkiewicza „Wniebowzięcie N. P. M." podług Murilla.

— Krakowska straż policyjna otrzymała ryngrafy metalowe, oznaczone numerami, jakie nosiła dawniej na pasach.

— Zastósowanie sztuki do rzemiosł jest jednem z warunków zarówno utrzymania życia artystycznego jak i podniesienia przemysłu. Zaprzeczyć się też nieda, że zrobiliśmy pod tym względem postępy. W Krakowie jest kilka pracowni rzeźbiarskich z których nie same tylko wychodzą pomniki, posągi lub nagrobki, ale także przedmioty do ozdoby domów i mieszkań. W wstępnej sali Wystawy sztuk pięknych w Sukiennicach oglądać można ozdobny komin przeznaczony do sali w zamku w Przecławiu hr. Mieczysława Reya. Komin ten zastósowany do stylu sali łączy ornamenta gotyckie z niektóremi motywami renesansowemi. Z dwóch stron ogniska stoją dwa orły w kształcie kariatyd dźwigających wierzchnią część komina, na której znów wśród bogatej ornamentacyi umieszczone herby Polski, Rusi i Litwy, oraz w pośrodku tarcza z okszą Rejów. Komin ten ma istotną wartość artystyczną, wykonany w drzewie odznacza się starannem wyrzeźbieniem szczegółów. Pochodzi on z pracowni p. Władysława Eljasza ucznia szkoły monachijskiej. P. Eljasz w biuście Ks. Jerzego Lubomirskiego, w kompozycyi przedstawiającej Kmitę na skale, oraz w innych pracach dał już dowody, że ma materyał na artystę. Mimo tego zwrócił on się do rzeźby ornamentacyjnej jako pomocnicy architektury oraz do wyrobów, które łączą sztukę z rzemiosłami. W tym kierunku tak ważnym mamy w Krakowie kilka zakładów, jak pracownie kamieniarskie ustalonej już reputacyi pp. Stehlika i Hochstima. Piękną próbę wyrobów z drzewa daje nam wspomniany komin p. Eljasza, wspomnieć nam także wypada o robotach w tym rodzaju p. Brzostowskiego, którego meble i ramy otrzymywały medale zagranicą. A jednak dotąd ktokolwiek buduje lub urządza dom zwykł sprowadzać za drogie pieniądze niesmaczne fabrykaty wiedeńskie, pomijając miejscowych artystów i rzemieślników. Jak się dowiadujemy komin wspomniany ma zaletę, że jest o wiele tańszym od sprowadzanych z zagranicy.

— Spotkaliśmy się w tych czasach ze wzmiankami tu i owdzie o „własnoręcznym rękopiśmie hebrajskim Ś. Piotra apostoła". Zakrawało to nietylko na grubą bajkę ale oraz na podrobienie. Teraz pisze o tym przedmiocie prof. P. de Lagarde w Getyndze: „D. 6 stycz. 1880 dziennik rzymski *Libertà* zamieścił długi artykuło obszernym autografie hebrajskim apostoła Piotra, znalezionym w Jerozolimie w papierach pozostałych po jakimś żydzie stokholmskim Kore. *Libertà* przytoczyła *Pesti Naplo* jako źródło, a ten miał wyjąć tę wiadomość z czasopisma hebrajskiego *Sabaoth*. Paryski *Le Temps* powtarza d. 23 marca tę samą bajkę bez przytoczenia źródła. Pozwolę sobie nadmienić, że nazwisko żyda Kore jest podejrzane, wyjęte jest ono z wulgaty Lutra; pismo *Sabaoth* nie może być tak zwane po hebrajsku, bo jest ono wulgatą protestanckiego „Zebaoth". Piotr apostoł nie byłby pisał po hebrajsku, ale po syryjsku; co do kupienia tego rękopismu za 20,000 funt. sterl. przez Towarzystwo biblijne angielskie, uczyniłem zapytanie w tem Towarzystwie, ale nic o tem nie wiedzą. Jeśli *Sabaoth* chce kłamać, należało to zręczniej zrobić."

— **Z Sądeckiego** 15go kwietnia.

Zbyt mało zwrócił kraj nasz uwagi, na wychodzący od Nowego roku w Warszawie, pod redakcyą pp. Filipa Sulimirskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego: *Słownik jeograficzny Królestwa Polskiego i krajów przyległych*, mający obejmować wszystkie ważniejsze miejscowości całej Polski, zamieszczając streszczone ich opisy pod względem jeograficznym, statystycznym, społecznym (szkoły, stosunki religijne, gospodarstwo, handel, przemysł, komunikacye), historycznym (założenie miejscowości, ważniejsze wypadki, czyja własność) i archeologicznym. Nazwiska redaktorów i znanych dotychczas współpracowników świadczą, że to wydawnictwo nie jest spekulacyą, lecz obywatelską pracą, mającą na celu obznajmienie współziomków z ojczystym krajem we wszystkich szczegółach i najodleglejszych jego zakątkach. Będzie to dzieło monumentalne, jeżeli redakcya spełni zapowiedziany program; atoli jasną jest rzeczą, iż tylko przy pomocy światłych i kraj miłujących rodaków, może podołać temu trudnemu zadaniu. Podczas jednak, gdy w innych ziemiach polskich pozyskał sobie już *Słownik jeograficzny* licznych prenumeratorów i współpracowników, u nas w kraju koronnym połączonych królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem miał do niedawna mniej prenumeratorów niż w samej jednej Łodzi, i 6-ciu współpracowników, z których nawet główny współpracownik do zachodniej Galicyi, ś. p. Mieczysław Marassé już ubył, a przedwczesny nagły zgon jego, który tak bolesne wywarł na wszystkich co go znali wrażenie, da się bez wątpienia dotkliwie także uczuć *Słownikowi jeograficznemu*. W dotychczasowych 4ch zeszytach nie widać wprawdzie jeszcze ujemnych skutków tej naszej abstencyi, Galicya jest w nich z równą starannością traktowaną jak i inne ziemie; lecz gdybyśmy i nadal w abstencyi trwali, mogłyby z braku dostatecznego materyału w dalszym ciągu pracy co do Galicyi wcisnąć się do *Słownika jeograficznego* niedokładności, opuszczenia lub mylne opisy, na czem straciłaby niewątpliwie jego wartość (przynajmniej dla nas), ale jeszcze więcej straciłaby nasza prowincya i każdy z nas z osobna. Stałoby nam się tak, jak się zwykle nieobecnym dzieje, przegralibyśmy sprawę moralnie wobec powszechności polskiej, materyalnie wobec własnego interesu.

Sądzę jednak, że bliższe poznajomienie się z tem poważnem polskiem wydawnictwem wystarczy, aby mu u inteligentniejszych kół naszych zjednać należyte poparcie, przez dostarczanie potrzebnego materyału i prenumerowanie; tem więcej, że bardzo przystępna cena 80 centów za 5-cio arkuszowy zeszyt, płatna miesięcznie, ułatwia i mniej zamożnym nabycie całego dzieła. Kończę przytoczeniem słów Redakcyi *Słownika jeograficznego* zamieszczonych w Iym zeszycie: „Oddając Szanownym Czytelnikom *Słownika* pierwszy zeszyt tego wydawnictwa, polecamy je w przyszłości i skarbimy sobie ich względy jako współpracowników. Każdy z Was Szanowni Panowie, zna przecie pewną część kraju, większą lub mniejszą; niech więc każdy o znanych sobie miastach, wsiach i rzekach i t. p. nadsyła nam wiadomości tego rodzaju, jakich *Słownik* potrzebuje, a dzieło to stanie się rzeczywiście naszym skarbem ziemioznawczym, księgą hipoteczną naszego kraju."

— We Lwowie umarł wczoraj Tadeusz Henzel, pełnomocnik hr. Alfreda Potockiego, licząc lat 73.

— W niedzielę odbyły się we Lwowie w trzech dzielnicach miasta osobne zgromadzenia przedwyborcze oprócz w śródmieściu, gdzie już w piątek wyborcy się zebrali, a tak były urządzone, aby p. Romanowicz mógł na wszystkich trzech zgromadzeniach mówić. Żaden inny kandydat nie stawał w tych przedmiejskich zebraniach i wszędzie też p. Romanowicz był przyjęty za jedynego kandydata. Komitet przedwyborczy ogłasza go jako kandydata na posła. *Gaz. Narod.* zaleca zaś p. Gnoińskiego, nowego burmistrza lwowskiego, jako pośredniego kandydata między pp. Romanowiczem a Merunowiczem. Około 40 świętojurców stawia kandydaturę X. Szwedzickiego.

— Z Wiednia dostała się do Lwowa nazwa niemiecka „Greissler" i tak się tam wżyła, że nawet dzienniki jej używają na oznaczenie przekupniów a znaczy ona krupników albo krupiarzy i mączników. Istniała też w Krakowie dzielnica zwana „Krupniki", po której została dzisiejsza ulica Krupnicza.

— Węgry możnaby nazwać krajem adwokatów, jakkolwiek im się tam nieszczególnie powodzi. Liczba adwokatów w Węgrzech wynosi ogółem 4,600, podczas gdy we Francyi i Niemczech razem na 62 milionów ludności liczą w pierwszem państwie 2,251, w drugiem 2,161, a zatem o 188 mniej niż w Węgrzech. W Budapeszcie żyje 680, w Berlinie zaś tylko 132 adwokatów; na jednego adwokata w Węgrzech przypada w przecięciu 6 procesów wekslowych i 4 cywilne. O tym smutnym objawie, czy grasującego pieniactwa, czy też powolnego ubożenia kraju powinniby zaciekli szowiniści madyarscy dobrze pamiętać.

— W Saint Denis we Francyi wielkie świeżo sprawiło wrażenie ryczałtowe otrucie 150 osób. Ponieważ wszyscy, którzy zachorowali, brali chleb z piekarni p. Duboc i ponieważ sam Duboc, jego żona, siostrzenica i służąca doznali symptomatów otrucia, udał się piekarz do komisarza policyi, aby znajdujący się w jego domu chleb, sól, wodę i mąkę zabrał i poddał chemicznemu rozbiorowi. Rezultat rozbioru dotąd niewiadomy, lecz domyślali się niektórzy, że powodem nieszczęścia było użycie zgniłego drzewa, pomalowanego szkodliwemi farbami, które pochodziło z starego zburzonego domu; p. Duboc zaś przypisuje to zemście swego czeladnika, Juliusza Baude, któremu żona piekarza, spotkawszy go na kradzieży, zagroziła oddaleniem, co go skłonić miało do domieszania trucizny do mąki. Juliusz Baude został w skutek tego podejrzenia aresztowany. Z 150 osób, które chleb spożywały, większa część już wyszła z niebezpieczeństwa, 10 tylko osób jest ciężko chorych. Mówią, że dwóch żołnierzy załogi wśród strasznych boleści wyzionęło ducha i że cały pensyonat żeński doznał skutków trucizny, zkąd się właściwie trwoga rozeszła.

— Zebrana w ostatnich dniach komisya kardynałów postanowiła wnieść w bazylice watykańskiej pomnik papieżowi Piusowi IX i połączyć z tem wspomnienie powszechnego soboru. Rozpisanym zostanie z tego powodu konkurs narodowy.

— Z listu pisanego do nas z północnych Stanów Ameryki dowiadujemy się, że jest tam obe[cnie] 300,000 do 500,000 Polaków. Rozproszeni na w[ielkiej] przestrzeni Polacy mają wszędzie swoje kości[oły] i księży i własne szkoły. W Stanach Zjednoczon[ych] jest około 60 polskich parafij z własnemi kościoła[mi] i szkołami; prócz tego jest około 200 mniejszy[ch] kolonij, gdzie są tylko kaplice, a księża polscy, k[tó]rych jest obecnie przeszło 80, dojeżdżają tam z [s]siednich parafij. Praca księży polskich w koloni[ach] polskich nie ogranicza się na jedną miejscowo[ść] lecz się rozciąga na całe Stany Zjednoczone a naw[et] na Brazylię i Wenezuelę. Większe osady pols[kie] w Ameryce, są następujące: Chicago liczy 20,0[00] Polaków, ma 3 kościoły polskie i 7 księży; Milwau[kee] 10,000 Polaków, 2 kościoły, 4 księży; Detroit 8,0[00] Polaków, 1 kościół, 1 ksiądz; Buffalo 2,000 Po[la]ków, 1 kościół, 1 ksiądz; Shamockin 3,000 Polakó[w] 2 kościoły, 2 księży; La Salle 1,200 Polaków, [1] kościoł, 1 ksiądz; N. Jork 3,000 Polaków, 1 k[o]ściół, 1 ksiądz. Parafie liczące mniej więcej po [ty]siącu Polaków są: Bay City, Cincinnati, Baltimo[re], Cleaveland, Toledo, Otis, South Bend, St. Anto[nio], Panna Marya, Bandera, Manitovoc, Berlin, Polon[ia], Pine, Pitzburg, Bloosbourgh, Stevens Point i t. [d.] W miejscowościach tych są księża, kościoły i szk[oły] polskie.

— W Macedonii i Tessali rozwinęło się w os[tat]nich czasach na wielką skalę rozbójnictwo. Ban[dy] te chwytają nie tylko ludzi zamożnych i wydają [ich] dopiero za okupem, jak tego przykład widzieliś[my] niedawno w uprowadzeniu pułkownika angielskie[go] z Solunia (Salonichi), ale przyszło już do tego, ż[e] wszystkich zamożniejszych wybierają zakładnikó[w] puszczają ich dopiero na wolność po wypłaceniu pr[zez] gminę nałożonego haraczu. Po władzach tureckich [nie] można się było spodziewać rychłego zaradzenia [złe]mu, ich brak sprężystości przyczynił się owszem [nie]mało do tak szerokiego rozpowszechnienia się tej kl[ę]ski. W obec takiego położenia rzeczy wziął się [w] swoją rękę do dzieła biskup greckiego obrządku Kitros, który na prośby gmin udał się do Kataryn i wezwał do tego miejsca, pod zaręczeniem bezpi[e]czeństwa przywódzców band, mających główne s[we] siedliska w Olimpie. Stawiło się na to wezwanie 1[5] dowódzców rozbójników. Przystąpiono najpierw do [u]kładu o los uwięzionych zakładników. Po złożen[iu] pewnej sumy w gotowiźnie i wystawieniu przez bi[s]kupa rewersu na 500 funtów późniejszej spłaty, [na]czelnicy skłonili się do wypuszczenia na wolność [u]prowadzonych osób. Biskup odprawił im następni[e] mszą, której wysłuchali przykładnie naczelnicy band, poczem przemówił do nich, wzywając ich do niecha[nia] grzesznego rzemiosła i powrócenia na łono sp[o]łeczeństwa. Wzruszeni przemową okazali się skło[n]nymi do uczynienia zadość namowom biskupa, postaw[i]li jednak następujące warunki: 1. zawieszenie rozpo[czętego] działania wojska w Olimpie 2. amnestya po[wszechna] 3. naczelnicy band wstąpią w służbę rz[ą]dową i sprawować będą z tytułem Kir-Serdar czyn[ności] policyjne w obwodach Verri i Catterina [a] Lithuri aż do Karak-Asmark, 4. Kir-Serdary porę[czą] zupełne bezpieczeństwo publiczne w pomienionych obsadach, 5. rząd wymierzać będzie kary policyjne na nieposłusznych podług wskazówek Kir-Serdarów. 6. Ściągający podatki pojawiać się będą bez broni pod opieką tylko Kir-Serdarów.

Warunki te, malujące w drastyczny sposób sto[s]unki tureckie, mają być spisane w protokóle i p[o]ręczone przez biskupa i gubernatora wilajetu.

Wiadomości policyjne: Straż policyjn[a] przytrzymała: Stanisława Krupskiego za sprzeniewierzenie pieniędzy; Jakóba Kruczka za kradzie[ż] zboża; Jędrzeja Chodanę za przeładowanie wozu c[e]głami; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR. We wtorek d. 20go kwietnia: Dru[gi] gościnny występ Władysława Szymanowskiego a[rtysty] teatrów warsz.: komedya w 3 aktach pp. Scribe i Le[]gouve: *Walka Kobiet*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjació[ł] Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codzienn[ie] od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wst[ęp] w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 ce[nt].

— Dnia 19 kwietnia pogoda; termometr od 10 doszedł do 24·5 C. Barometr z małą zmianą; o god[z]. 7ej rano d. 20go stan jego był 744·6 millim., term[o]metru 10 8 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 21go kwietnia: Ś. Anzelma b. w.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt 8 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Prawodawstwo czteroletniego sejmu względem cerkwi r[u]skiej, przez Juliana Bartoszewicza; O synodach ka[]tolickich w dawnej Polsce, przez hr. M. Dzieduszyckiego; Polityka polska a skargi Rusinów, przez A. Sulimę; Wiadomości archeologiczne, przez Dr S. P.; Bankierskie pomysły księży ruskich; Z poetyckiej niwy; Notatki literacko-bibliograficzne; Listy z Petersburga, Wiednia i Rzymu; Ze świata katolickiego; Nekrologia; Kronika.

Od Administracyi „Czasu".

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim zebrano: nadesłane za pośrednictwem *Kuryera Poznańskiego* w Poznaniu 196 marek czyli 114 złr. 95 c., pułkownikowa Błędowska 3 złr., razem 117 złr. 95 c., z poprzednio wykazanemi 2789 złr. 77 c. Dziś wysyłamy 708 złr. 84 c. w połowie na ręce hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie i c. k. starosty Jakubowicza w Tarnobrzegu.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁOWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Dokończenie).

Resumé przewodniczącego p. Czyszczana brzmi w ważniejszych ustępach według zapisków stenograficznych jak następuje:

Zbliżyła się panowie chwila ważna w rozprawie dla przewodniczącego, a chwila ta jest tem ważniejszą dla mnie, że zabieram głos po raz pierwszy nie w charakterze oskarżyciela, ani w charakterze sędziego obywatela, ale w charakterze sędziego urzędnika, któremu nie wolno objawiać swego zdania osobistego, któremu nie wolno nawet tyle powiedzieć, że ta lub owa okoliczność jest udowodnio-

ną, gdyż orzeczenie o tem jest atrybucyą przysięgłych.

Wyobraźcież sobie Panowie moje trudne położenie. Takie stanowisko przewodniczącemu wskazuje ustawa, a przyczyna tej woli ustawy leży w dwóch punktach.

Najprzód, ustawa pojmuje, że od obywatela trudno żądać takiej świadomości ustawy, jaką posiadać muszą sędziowie prawnicy; powtóre przypuszczała także ustawa, że przewodniczący przedstawi wynik rozprawy z bezstronnością większą, aniżeliby to zrobiły strony same, t. j. prokurator i obrońcy.

Ta formalna eksplikacya ustawy jest bardzo ważną dla was panowie, gdyż musicie na niej polegać i dlatego mylną ona być nie może.

Możecie na tem polegać, jeżeli jest mylne, to wina przewodniczącego, ale nie wina przysięgłych; ale jeźli było mylne, to na to droga otwarta udać się do sądu kasacyjnego i udowodnić, że mylne.

W tym punkcie staraniem powinno być przewodniczącego dać wierne przedstawienie ustaw, i nie bawić się w profesora, lecz zgodne z duchem paragrafu dać objaśnienie. Inaczej rzecz się ma w drugim punkcie; tu już ustawa przypuszcza, że najpierw p. prokurator, jako stróż prawa w oskarżeniu i w motywach oskarżenia wszystko powiedział, co stanowi istotę materyalną zbrodni zarzuconej, że po rozprawie, ten sam stróż prawa przedstawi przysięgłym rezultat rozprawy i umotywuje swój wniosek na potwierdzenie jakiegoś pytania.

Również ustawa przypuszcza, że i druga strona, t. j. obrona i oskarżeni, materyał odwodowy jaki mogą mieć dla siebie także na rozprawie wyzyskają.

Lecz ustawa powiada, że przewodniczący winien dać streszczenie, t. j. zebrać zwięźle wszystkie wyniki rozprawy, potem przytoczyć dowody za i przeciw oskarżeniu, takie, jakich rozprawa dostarczyła.

Otóż przedewszystkiem muszę potwierdzić, że ta sprawa nie należy do rzędu tych zwykłych spraw, które tu przesuwają się codziennie, a przed przysięgłymi co drugi miesiąc, a powtórzyć choćby najzwięźlej wszystko cośmy omawiali tu przez dwa miesiące, przechodzi siły choćby najzdrowszego człowieka.

Ta sprawa już była rozbieraną pytaniami, odpowiedziami, zeznaniami przeszło 70 świadków, orzeczeniami znawców, wywodami stron, i sądzę, że panowie przysięgli w toku rozprawy wyrobili sobie przekonanie.

Mimo to według §. 325, muszę spełnić to, co mi obowiązek nakazuje, i to starać się będę spełnić tak, aby świetna prokuratorya, ani oskarżeni, ani panowie obrońcy, ani nawet panowie przysięgli na przewodniczącego winy nie składali.

Po tych uwagach wstępnych, przejdziemy do rzeczy.

Najpierw objaśnię paragraf, bo jeżeli paragraf wytłómaczę dobrze, to zrozumiecie, jak macie ten paragraf do tej sprawy aplikować.

Otóż kodeks karny dzieli występki na różne klasy; są występki przeciwko prawu pojedynczych osób n. p. obraza honoru, przeciw godności osobistej, przeciw prawu własności, jak kradzież, podpalenie itp., przeciw religii, obyczajności i inne. Są atoli i takie, które w kodeksie na pierwszem miejscu są umieszczone, — i to są występki, które mają charakter polityczny i dlatego nazywają się jak Dr Rosenblatt wspomniał politycznemi.

Otóż jeden z kryminalistów sławnych, bardzo zrozumiałe daje o tem pojęcie, powiada on, że społeczność, całe społeczeństwo jest to osoba, która podobnie jak każdy człowiek, myśli, chce i działa. Otóż wynaleźć prawidła dla życia społecznego, jest rzeczą władzy prawodawczej, wykonanie zaś tych prawideł, jest zadaniem zarządu czyli administracyi.

Rząd tedy dzieli się na cztery główne części: skarb czyli skarbowość dostarczą pożywienia temu społeczeństwu, administracya zamienia pożywienie na siłę, aby za jej pomocą osiągnąć cele społeczne, sądownictwo strzeże sprawiedliwości i wojsko, które daje bezpieczeństwo na zewnątrz, podnosi potęgę na wewnątrz. Otóż według tego organizm całego społeczeństwa przedstawia się tak: władza prawodawcza, która w Austryi należy do Cesarza, Rady państwa i do sejmów, potem władza najwyższa w osobie Cesarza, wreszcie władza wykonawcza czyli rząd, a narzędziami tego rządu jest administracya, sądownictwo i wojsko.

Otóż teraz idę do rzeczy.

Ten ustrój społeczny państwa ma §. 65 k. k. na myśli. Ten paragraf był tu kilka razy czytany, i kilkakrotnie też słyszeliście dosłowną treść jego. Jest tam powiedziano, że dopuszcza się zbrodni zakłócenia spokoju publicznego ten, kto publicznie lub wobec więcej osób albo drukiem, lub pismem, lub wizerunkiem wzbudza do nienawiści przeciw osobie Cesarza, przeciw formie rządu lub administracyi państwa itd.; kto pobudza, wzywa do czegoś innego, do oporu, do nieposłuszeństwa przeciwko ustawom i jeszcze inna rzecz ważna, do niepłacenia podatków. Kto tego się dopuszcza według brzmienia tego paragrafu, jest zbrodniarzem.

Otóż mając przed sobą ławę inteligentną, nie potrzebuję się długo rozwodzić nad każdem słowem tego paragrafu.

Najpierw jaki uczynek musi sprawca popełnić i przeciw komu? Otóż właściwy czyn, sposób popełnienia tej zbrodni stanowi różnicę między zdradą główną i zaburzeniem spokoju publicznego, bo przedmioty są prawie te same, tylko różnica ogromna pod względem sposobu popełnienia. Przy zdradzie głównej potrzeba wymaga gwałtu siły fizycznej, lub przynajmniej wzywania bezpośredniego do tego gwałtu, gdy tu tego nie ma, i być niemoże. Tu jest działanie na przekonania, jak się bardzo trafnie wyraził p. Ludwik Waryński, rewolucya w umysłach i przekonaniach. Lecz cóż jest rewolucya w umysłach, nie jest to nic innego tylko przerobić, przekabacić kogoś na usposobienie tego rodzaju, jak paragraf mówi, zaszczepić w umyśle, w sercu drugiej osoby, nienawiść lub pogardę.

Otóż usiłowania, jak panowie widzicie przekształcenia konstytucyi drogą legalną, nikt nie nazwie rewolucyą, tylko reformą, zaś usiłowanie przekształcenia w sposób przeciwny prawu będzie już rewolucyą.

Teraz co się tyczy środków pełnienia zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, widzicie panowie że ten paragraf ma aż trzy ustępy, *a*, *b*, *c*; do *a* i *b* odnosi się jeden środek, do *c* drugi. Przy pierwszem musi być mowa lub odczyt treści zbrodniczej na publicznem miejscu, dla każdego przystępnem, lub wobec więcej osób zgromadzonych, albo też ktoś da do druku taką broszurę, lub rozpowszechnia pisma albo wizerunek. Ale jest drugi sposób o który się rozchodzi, że zbrodni zakłócenia spokoju publicznego dopuszcza się i ten, kto ani mowy publicznej nie ma, ani nie daje do druku, tylko organizuje związki w tym celu, jaki ma ten, ktoby dał mowę lub książki do druku. Punkt ciężkości w tym procesie spoczywa na tej kwestyi, czy egzystują w Austryi w ogólności, a mianowicie tu w Krakowie, we Lwowie i w Wiedniu związki, czy związki te kto organizował lub usiłował utworzyć? Drugie pytanie będzie, czy w istocie zadaniem tych związków było to, co ten paragraf wymaga t. j. czy położyły sobie w zadaniu wzbudzać nienawiść, pogardę przeciw Cesarzowi, administracyi, formie rządu, albo jeszcze według nowelli do kodeksu karnego i przeciw konstytucyi, lub czy pobudzały, wzywały do oporu przeciw ustawom.

Tu sposób inny, tam inny. To wszystko objęte jest oskarżeniem, z wyjątkiem tylko wzniecenia pogardy przeciw jedności państwa.

Rozchodzi się dalej w tym procesie o to, na czem polega ta propaganda, i czy te związki tworzą zbrodnię.

Może się panowie zapytacie, dlaczego prawodawstwo osobny ustęp zamieszcza w kodeksie, dla tego rodzaju popełnienia zbrodni, t. j. dlaczego tworzenie związków w tym celu i nic więcej, stanowi już zbrodnię? Proszę sobie rozważyć, że doniosłość, niebezpieczeństwo, jakie się łączy z takiemi związkami, które mają za zadanie szerzyć nienawiść przeciw ustrojowi państwowemu lub porządkowi publicznemu, że takie niebezpieczeństwo nie jest mniejsze, owszem, może większe od niebezpieczeństwa, które pociąga za sobą mowa jednorazowa, choćby najskrajniejsza, bo ta przebrzmi i pójdzie w zapomnienie, gdy tymczasem związki stają się ciągłemi, trwałemi, szczególnie gdy są silnie zorganizowane. Słusznie więc prawodawstwo upatruje niebezpieczeństwo w celach takich zbrodniczych związków.

Cóż to znaczy forma rządu? U nas monarchiczno-konstytutycyjna, gdzieindziej rzeczpospolita.

Cóż to konstytucya, są to owe prawidła w ustawach zasadniczych dla życia społecznego; administracya, jest zbiór instytucyj odnoszących się do zarządu państwowego, a objaśniając wyraz „ustawa", pokazał przysięgłym kodeks karny.

Jeżeli to wszystko będzie udowodnione, że takie związki egzystują i w tym zamiarze, już jest zbrodnia dokonana. Otóż, panowie, macie zadanie trudne, przyznać to każdy musi, i ja sam przyznaję. Bo przy zabójstwie, jak słusznie jeden z panów obrońców podniósł, nie wiele kłopotów do namysłu: bo cóż istotą przy zabójstwie? Głowa poraniona; a cóż czynem? na wsi uderzenie drągiem w głowę; mam więc głowę rozwaloną i mam drąg i gotów jestem z opowiadaniem historyi. Przy zakłóceniu spokojności publicznej zaś, istota materyalna zbrodni nie jest rzeczą zmysłową, pod zmysły podpadającą, tylko są to pojęcia prawne, idealne; dalej nie jest to czyn pod zmysły podpadający, tylko działanie na umysły, wzbudzanie pogardy.

Jeszcze winienem dać definicyę związków, lecz tę definicyę, kiedy ustawa nie zabrania, mogę dać kiedy będzie mowa o związkach.

A teraz możemy przejść pomału do streszczenia rezultatu.

Otóż historyą początków organizacyi ruchu socyalnego opisują, jak panowie słyszeli, różne publikacye, broszury, dzieła naukowe, do których mam zaszczyt panów przysięgłych odesłać, jeżeli to którego interesuje. Co do ruchu tego po za granicami, to daje nam jedyny obraz ta odezwa Dyrekcyi policyi w Krakowie, która nadeszła 3 lutego 1879 r. do sądu, i którą tutaj odczytano. Są tam daty, zebrane na drodze urzędowej, jak osnowa pokazuje, a nie z własnych spostrzeżeń, bo nie odnoszą się do lokalnych stosunków; obrazu, jaki tam jest, powtarzać nie myślę, bo to bezpośredniego związku z naszą sprawą nie ma. Te zaś poglądy na organizacyę internacyonału, federacyi jurajskiej, partyi Bakunina, które tu pan prokurator rozwijał w tej tak nazwanej przez siebie części ogólnej, jak sam oświadczył, nie czerpał ze śledztwa ani z rozprawy. Nas tu w tej sali sądowej jedynie obchodzi ta kwestya że była propaganda, czy ta propaganda oczywiście zkądinąd importowana, jest wroga porządkowi publicznemu? czy jest wrogą ustrojowi państwa, tak jak § 65 wylicza te instytucye. Jeżeli panowie uważali od początku, a w istocie muszę już naprzód podziękować za waszą wytężoną uwagę, to musieliście spostrzedz, że staraniem mojem było od pierwszej chwili, według stanu odpowiedniego w tej sprawie wyjaśnić za pomocą pytań i odpowiedzi, szczególnie przy panu Ludwiku Waryńskim, zasady programu, który jest podstawą całego procesu, dalej objaśniać i omawiać plan organizacyi, omawiać środki agitacyjne, a nawet zapuszczać się o ile materyał dowodowy w aktach zebrany, dalej i działalność pojedyńczych oskarżonych zapytaniami wyjaśniać. Chodziło mi bowiem o to, by panom dać możność zastanowić się i ocenić cały materyał dowodowy i otóż ten materyał dowodowy macie zebrany w tych pytaniach szczegółowych jak i ewentualnych. Zauważyłem po oskarżonych, że nie byli zadowoleni z pytań ewentualnych. Lecz rzeczą trybunału było nagą prawdę wypowiedzieć, a przysięgłych potwierdzić lub zaprzeczyć.

Ansę czyli powód bezpośredni do tego procesu w Krakowie dały aresztowania w Krakowie dnia 8 lutego 1879 r., a to kilku obcokrajówców, którzy pochodzą z Rosyi. Oprócz Koturnickiego znanego z procesu lwowskiego o propagandę socyalistyczną, wszyscy inni, wtenczas aresztowani, a było ich trzech, dotad nie byli znani w Krakowie. Młodzi ludzie, z dobrych, jak słyszeliśmy, familij, wciągnięci w państwie rosyjskiem w zamęt, nie wchodzę czy nihilistyczny, czy socyalistyczny. Wykazała rozprawa, że skompromitowani w Rosyi, nie czując się tam bezpiecznymi, udali się za granicę, była tu mowa o Szwajcaryi i o Niemczech, a ztamtąd przybyli do Galicyi. Otóż ci aresztowani wówczas, są podejrzani o propagandę zasad socyalno-rewolucyjnych, to jest tych, o których mowa w pytaniach ewentualnych. Wykazała rozprawa dalej, że tych, to jest panów Ludwika Waryńskiego, Truszkowskiego, Biesiadowskiego i Koturnickiego, potem Piekarskiego, Mendelsohna nieobecnego Dłuskiego, jakąś panią, która jak nić czerwona ciągnie się przez proces, łączyła jakaś sprawa, jakaś solidarność sprawy, i to tak co do zasad, jak co do celów i środków działania. W szczegóły wdawać się nie podobna, tylko natrącam panom, żebyście mieli punkta przewodnie przy dyskusyi. Wykazała rozprawa, że ci obcokrajowcy, szczególnie Koturnicki i Mendelsohn, zostawali w stosunkach bliższych z innymi, których jedni nazywają koryfeuszami, inni propagatorami ruchu przeciw Rosyi, Ławrowem, Dragomanowem i R. Dale.

Dowiedzieliśmy się także dalej, co było przedmiotem rozprawy i czytane były dowody na to, że niektórzy z tych obcokrajowców przybierali fałszywe nazwiska, do czego sami się przyznali; dalej, że jeden z nich już w Rosyi, inni także tu w Galicyi wciskali się w charakterze robotników między robotników, w jakim celu? Nie w innym, jak szerzyć zasady socyalno-rewolucyjne. Sam p. Ludwik Waryński oświadczył, że był ślusarzem po za granicami państwa austryackiego, Truszkowski był introligatorem. Panowie raczcie zważyć, czy istotnie jest introligatorem z profesyi p. Truszkowski, dalej zwracam uwagę na to, że od chwili pojawienia się tych obcokrajowców tutaj w Krakowie zaczęły kursować te broszurki i książki, które tu tyle były omawiane; do tego mniej więcej zdążam, że schodzi się czas kursowania tych broszur z czasem kiedy ci panowie tu byli, dalej okazało się, że rozwijając tu propagandę, jak się tłómaczą nie przeciw Austryi lecz przeciw Rosyi skierowaną, opierali się o Genewę, bo to jest ten punkt, zkąd według listów Mendelsohna pisanych do Lwowa przychodziły instrukcye, różne rzeczy a nawet fundusze. Co się tyczy pobytu i celu tych obcokrajowców tu w Krakowie, to tłómaczenie się ich było różne. Ludwik Waryński utrzymuje, że tylko oczekiwał chwili sposobnej, aby wrócić do kraju, lecz rozprawa wykazuje, że obracał się on więcej pomiędzy młodzieżą i rzemieślnikami.

Już nie chcę panów nudzić, bobym musiał powtarzać zeznania Boguckiego, jak zeznawał w śledztwie o tym Kleparzu, o tych odczytach, wykładach, rozprawach skierowanych przeciw obecnemu porządkowi społecznemu; dość na tem, że wypływa z tego sens mniej więcej taki, jak tu Ludwik Waryński rozwijał, a proszę sobie uprzytomnić, że Waryński przewrót stosunków społecznych jako ideał przedstawiał, a przygotowanie rewolucyi czy pokojowej czy krwawej uważał za obowiązek każdego, komu los klasy pracującej leży na sercu. Tu także z opowiadania oskarżonych samych a mianowicie p. Mańkowskiego, drukarza, dowiadujemy się, że dzieła Lassala i mowę socyalisty Liebknechta przekładano na język polski, i zdaje się, że kosztem organizacyi, bo to nie zostało wyjaśnione dokładnie, jedynie Biesiadowski w śledztwie podniósł, że kosztem organizacyi, lecz na rozprawie już w tym punkcie nie był tak otwarty. Te broszury miały służyć do tego, by przekonać klasy pracujące o koniecznej potrzebie zmiany przekształcenia porządku ekonomicznego i społecznego, o potrzebie zaprowadzenia w życiu społecznem zasad komunistycznych czy socyalistycznych, lecz rozumie się nie takich zasad, jakiemi się kierują zakony i klasztory, do których się pan obrońca w swym wywodzie odnosił.

Co się tyczy Wiednia wiemy z rozprawy i z tych aktów śledczych, których prawie połowę czytaliśmy, że Edmunda Brzezińskiego z Ludwikiem Waryńskim łączyła bliższa znajomość, która, jak obydwa jednozgodnie utrzymują, datuje się z ławki szkolnej, twierdzą bowiem, że w Białejcerkwi razem do szkoły chodzili; dalej wykazała rozprawa co do Wiednia, że Lubiczankowski był w stosunkach z Brzezińskim i że znali się ze studentami krakowskimi, którzy na Pressgasse mieszkali, co także jest wykazane na rozprawie.

Wyszły także na jaw nazwiska przybrane, pod jakiemi utrzymywano korespondencyę między Krakowem a Wiedniem, jest bowiem list z podpisem „Dratwa" (Drozdowski), adres „Żelazko". Tego pominąć nie mogę milczeniem, bo zawsze uderza, z jakiego powodu Drozdowski podpisywał się „Dratwa". O tem w Wiedniu rozprawa wykryła, że student krakowski p. Mikiewicz był tu w Krakowie i był raz, jak twierdził Bogucki w śledztwie, na zebraniu u Schmiedhausena, gdzie miały być wykłady, i tam gorliwie zasady rewolucyjne rozwijał. Otóż tyle dowodów Wiedeń dostarczył.

We Lwowie pociągano już dawniej socyalistów do odpowiedzialności; stwierdzają to dwa procesy, jeden w sprawie Jastrzębskiego et consortes, zakończony wyrokiem 20 marca 1877 r., a drugi przeciw Koturnickiemu et consortes zakończony 21 stycznia 1878 r. W jednym i drugim procesie wszyscy byli sądzeni o występek uczestnictwa w tajnem stowarzyszeniu.

Jeżeli porównamy osnowy tych dwóch wyroków tutaj na rozprawie odczytanych, a szczególniej motywów z treścią oskarżenia c. k. Prokuratoryi w Krakowie, nasuwa się mimo woli uwaga, że zachodzi niejakieś pokrewieństwo, bo tam i tu idzie o związki i to o związki tajne, tam i tu o takie związki, których treścią jest socyalizm.

Wyraźnie motywa lwowskie o tem powiadają i że w celach tych werbowano członków. Otóż panowie zapytacie w czem polega różnica? Różnica polega na tem, że we Lwowie brakowało prokuratoryi i sądowi faktycznej podstawy do ścigania o zbrodnie. Sprawdzono tylko i to musimy przyjąć za stwierdzone tym wyrokiem, że egzystują stowarzyszenia tajne socyalistyczne, a nawet i wyrok wiedeński w sprawie Freemana przyjął i odwołał się na wyrok lwowski. Tymczasem już według oskarżenia c. k. Prokuratoryi w Krakowie związki te są stowarzyszeniem socyalno-rewolucyjnem, bo cele takiego stowarzyszenia stoją w kolizyi z § 65 kodeksu karnego. Kiedy przy tych związkach jesteśmy, to muszę objaśnić te związki jak ustawa pojmuje i to objaśnienie jest dla panów obowiązujące. Otóż w tej drugiej części kodeksu karnego między przestępstwami przeciwko porządkowi publicznemu przychodzi definicya uczestnictwa w tajnych związkach. Ustawa rozróżnia związki dwojakie. Związki mogą być jawne i tajne; tajne ze względów policyjnych i gdyby nawet cel był szlachetny uznaje za występne i karze; wtenczas tajnym jest związek, jeżeli albo ukryty był przed władzą policyjną, albo jeżeli ukrywa organizacyę, istotę statutów lub podaje inne statuta jak ma, zaś związki tajne, których cel jest treści zbrodniczej, stanowią nie występek, lecz inną specyalną zbrodnię.

Najlepiej przedstawię to przykładem. Jeżeli przypuśćmy, co się często trafia chociaż każde porównanie zwykle kuleje, zmówi się kilku, by zrabować kasę, to muszą się zejść, porozumieć, pokupić przyrządy, wytrychy, to będzie stowarzyszenie tajne, lecz nikt nie powie, że to tajne stowarzyszenie, lecz rabusie, złodzieje. Opór gwałtowny, np. przychodzi w Galicyi bardzo często egzekucya, zbierze się bardzo wiele ludu i sprzeciwia się wykonaniu egzekucyi, nikt tego nie nazwie stowarzyszeniem tajnem, lecz zbrodnią. Oto związek osób więcej jak dwie, które wzajemnie się porozumiewają względem celu i środków do dopięcia tego celu; taki związek ma na celu § 65. Otóż stosując ten wyraz do tej sprawy, przypominam co p. prokurator oświadczył, że on pod nazwą koło socyalistyczne nic innego nie rozumie, jak związki; idzie jeszcze dalej, niż ustawa, bo utrzymuje, że koło składało najmniej 5 członków. Rozprawa wykazała, że jeden z obcokrajowych aresztowanych w Krakowie na dniu 8 lutego, jest tym, który pod nazwiskiem przybranem Lipski przebywał w październiku we Lwowie, to Ludwik Waryński, bo to ostatecznie sprawdziło się przy rozprawie. Otóż ten Lipski utrzymywał we Lwowie stosunki bliższe z p. Inlaenderem, z którym zapoznał go, utrzymują, Limanowski, ten sam, którego ze względów policyjnych w drodze policyjnej, jako podejrzanego o propagandę socyalistyczną wydalono z kraju.

Otóż, panowie przypomijcie sobie zeznania świadka urzędnika policyi Cossy, że korespondencya prywatna z Genewy do Lwowa pod adresem Inlaendera, czyli, jak powiadał Englendera, dostała się do rąk policyi we Lwowie, jak utrzymywał świadek na rozprawie, przez pomyłkę, otóż dowiedzieliśmy się, że jedynie ta korespondencya przytrzymana, stała się powodem do aresztowania p. Inlaendera. Była także powodem do rewizyi u zarządcy drukarni związkowej p. Mańkowskiego, u którego miał przebywać ów Lipski, bo panom wiadomo, że te korespondencye były przeznaczone dla Lipskiego, a p. Inlaender był pośrednikiem w odbieraniu. Otóż te dwa listy z d. 15 października 1878 r., i 2 lutego 1879 r., potem późniejsze zatrzymane przez sąd śledczy lwowski, wykazały związek między Lipskim a korespondentami z Genewy, tudzież fakt, że tamten zajmuje się jakąś propagandą socyalistyczną. Treść tych listów była czytana kilkakrotnie, treść ich w wniosku ostatecznym powtórzył p. prokurator; ustawa na mnie obowiązku nie wkłada, żebym powtarzał to samo, lecz ja podaje momenta, że w nich leży podstawa co do organizacyi. Oprócz z Genewy przychodziły także w tym czasie między 28ym września i 21ym października 1878, t. j. aż do chwili aresztowania p. Inlaendera także listy z Lipska od nieboszczyka Hilda, także od p. Brzezińskiego z Wiednia, i jakiś list z Warszawy, którego podpis jest nieczytelny, i list z zagranicy z 27 października 1878 r., który miał pochodzić od p. Koturnickiego. Otóż według tych listów miał przybyć Lipski do Galicyi w zamiarze tworzenia organizacyi, do której sam podał plan; tak pisze p. Mendelsohn: i „że obecność jego przy rozpoczęciu roboty we Lwowie jest koniecznie potrzebną". Znów pisze Dłuski, iż „program taki, jaki postawił Lipski tylko przez niego może być wykonany skutecznie"; to są fakta wzięte z tych listów, bo na potwierdzenie ich nie dali bliższych objaśnień, ani oskarżeni, ani inne środki dowodowe.

Także spostrzeżenia władz policyjnych, mianowicie we Lwowie, jak to wyjaśnił p. Cossa, w odezwach dane, pochodzą z osnowy tych listów, bo nadmienił na pytanie wyraźnie świadek, że tylko to było wiadome, co było w poprzednich procesach i co z tych listów c. k. policya się dowiedziała. Otóż w posiadaniu p. Inlaendera znaleziono także program czyli właściwie projekt programu organizacyi nie drukowany. Z uwagi, że projekt tego programu i tej samej treści z małą bardzo różnicą znaleziono później przy p. Truszkowskim w Krakowie w lutym 1879, z uwagi że projekt ten stał się identycznym z niektóremi zmianami z programem socyalistów polskich, a właśnie oskarżeni są pod zarzutem szerzenia zasad socyalno-rewolucyjnych, i to takich wyłącznie jakie ten program obejmuje, i te zasady według zapatrywania trybunału i według pytań ewentualnych skierowane są przeciw instytucyom państwowym, wypada bliżej tę sprawę omówić.

W poglądach pp. obrońców na ten program, bo poglądy p. prokuratora później będę rozbierał, przedstawiony on w najkorzystniejszym dla oskarżonych świetle. Jednak trybunał obowiązanym jest przedstawić wszystko w świetle bezparcyalnem i oczywiście ani za, ani przeciw. Dlatego trybunał zastanawiał się nietylko nad zasadami głoszonemi, ale także nad treścią całego programu, i panowie także będziecie musieli wziąć pod uwagę cały program, a nie części pojedyncze. Nasunie się wam pytanie najpierw, skąd się wziął ten program? To rzecz nie najważniejsza, lubo nie obojętna, bo zawsze wskazuje na związek jakiś Inlaendera i Truszkowskiego. Już miałem zaszczyt starać się dla pp. przysięgłych o wyjaśnienie w toku rozprawy, szczególnie przy przesłuchaniu Waryńskiego, co do osnowy i tendencyi tego programu. Wypada w krótkości lecz dokładnie przedstawić okoliczności, abyście panowie nie byli w błędzie, albo przynajmniej w wachaniu, jakie wnioski z tego programu macie wyprowadzić; tem bardziej to potrzebne, że w istocie i zapatrywanie nawet p. oskarżyciela niekoniecznie zostaje w zgodzie z zapatrywaniami trybunału w dyskusyi nad układaniem pytań.

Zasad ważniejszych w programie nie będę panom omawiał, gdyż zrobili to już tak p. prokurator jak i pp. obrońcy.

Pytanie sobie postawcie panowie, skąd się wziął ten program, słusznie musicie panowie wziąć pod uwagę ten dodatek na końcu: „zważywszy i t. d"; to nic innego nie jest, tylko jak treść wskazuje, uchwała kongresu międzynarodowego robotników, odbytego roku 1876 w Brukselli. Program tego internacionału jest w ścisłym związku z programem socyalistów polskich. Będziecie panowie musieli rozważyć, co znaczą wyrazy: „odpowiednio do organizacyi najmu i t. d.", co znaczy ta nazwa „nieznaczna mniejszość społeczeństwa", która posiada dziś w swem ręku narzędzia pracy i kapitał. Otóż Truszkowski na zapytanie, kogo się ma rozumieć przez tę mniejszość społeczeństwa, która korzyści ciągnie, wyjaśniał i zeznał, że rozumie się wszystkich co posiadają kapitał, bez wyjątku, nawet najwyższe sfery. Otóż panowie będziecie musieli wziąć pod rozwagę, czy program ten przypisuje urządzeniom politycznym społecznym i ekonomicznym obecnego ustroju, przyczynę niewoli, nędzy i w ogóle tego proletaryatu, o którym mowa we wszystkich broszurach.

Trzeba wziąć pod rozwagę, co się ma rozumieć pod tym wyrazem „wyzyskiwanie;" jeżeli ma się uważać namiętność, chciwość, to pobudka taka, coby popychała do wyzyskiwania, jak panom wiadomo, nie jest wcale szlachetną, owszem w życiu ludzkiem chciwość jest ze wszystkich wad najwstrętniejszą. Zostawiam więc panom do rozwagi, co macie rozumieć pod tem wyrazem wyzyskiwanie. Trzeba się zastanowić, czy według programu te urządzenia nie są pośrednią przyczyną tej niewoli i tego nieszczęścia proletaryatu?

Naprzeciw teoryi tak zwanej kapitalistycznej, według której nieznaczna mniejszość posiada narzędzia pracy, stawia program teoryę socyalizmu, którego zasady właśnie przyjęło stowarzyszenie międzynarodowe robotników, i który dąży do rewolucyi społecznej t. j. do gruntownej zmiany stosunków społecznych. Otóż przy omawianiu, co rozumie się przez narzędzia pracy, pp. oskarżeni, szczególniej obcokrajowcy wyjaśniają, że do tego należą dobra czy dworskie czy plebańskie, fabryki, w ogóle to co służy do produkcyi. Otóż najgłówniejszą zasadą w tym programie jest punkt drugi, t. j zniesienie tej własności indywidualnej; a zamiarem, dążeniem programu jest uczynić tę własność wspólną własnością, a zatem własnością także i tych co w dzisiejszym ustroju państwa nic nie mają. Otóż panowie musicie wziąć pod rozwagę, czy zasada ta jest kommunistyczną czy socyalistyczną, czy warunkuje gospodarstwo socyalistyczne, czy komunistyczne i czy jest przeciwną lub nie gospodarstwu ekonomicznemu, na jakiem się opiera dzisiejszy ustrój państwa.

Objaśnianie ustaw prawa czy to cywilnego, czy też karnego, jest atrybucyą przewodniczącego, więc nie objawię mego zdania co do obwinionych, jeżeli zrobię uwagę, że własność, jako taka, jest uświęcona prawami konstytucyi w Austryi a ponieważ poszanowanie praw jest pierwszym obowiązkiem obywatela używającego swobód konstytucyjnych, więc z tych powodów poglądy oskarżonych nie dadzą się pogodzić z zasadami, na których oparte jest gospodarstwo w Austryi, t. j. ta zasada wspólnej własności jest wprost przeciwną zasadzie, na jakiej się opiera dzisiejszy ustrój. Państwo jako całość społeczeństwa, nie ma żadnego prawa do własności indywidualnej i mieć nie może — jest to zasada uświęcona w naszem prawodawstwie i to uświęcona nietylko ustawą zasadniczą z 25 grudnia 1867, art. V, o którym panowie obrońcy wspominali w swoich wywodach, lecz także kodeksem cywilnym z roku 1811. Jedyny wyjątek stanowi tak zwane prawo expropryacyjne, i że ta expropryacya odbywa się wbrew woli posiadacza. W żadnym innym wypadku nie wolno mu własności odbierać. I w istocie da się usprawiedliwić ten wyjątek interesem dobra publicznego, właśnie tym, o którym Dr Machalski wspominał. Zburzyć w czasie wojny dom, a jak przytoczył Pan mecenas, pałac na Woli Justowskiej, to jest w interesie publicznego dobra i w takim razie musi wbrew woli posiadacza nastąpić wywłaszczenie, lecz nie bez wynagrodzenia; musi być komisya, orzeczenie prawomocne, które uzna potrzebę wywłaszczenia a nawet wysokość szkody. Tymczasem w programie właśnie tego nigdzie nie znajdujemy, żeby to miało nastąpić za wynagrodzeniem, lubo oskarżeni, a szczególniej Waryński mówił, że to zależy od przyszłego urządzenia, jak sobie społeczeństwo przyszłe urządzi. Otóż esencya tego programu daje panom pod rozwagę dwa obozy: jeden przedstawiający t. z. mniejszość posiadaczy, a drugi t. z. proletaryat; ta walka kapitału z pracą ciągnie się ustawicznie w zarzutach przeciw oskarżonym.

Dalszą argumentacyą tego programu jest, że trzeba dążyć do przekształcenia dzisiejszego ustroju. Wyraźnie potwierdza program, że potrzeba, aby każdy Polak brał czynny udział w walce z porządkiem ustalonym.

Musicie panowie wziąć pod rozwagę, jak wspomniał jeden z panów obrońców, że leży to właśnie w naturze ludzkiej i polega na instynkcie egoistycznym że ten co jest w posiadaniu kapitałów, narzędzi pracy, a z tem, jak program utrzymuje ma także władzę za sobą, że ten dobrowolnie nie ustąpi z posiadania swej własności, i weźmiecie pod rozwagę, czy i jakie środki program ten proponuje; trzeba będzie rozważyć, czy droga do tego jest drogą gwałtu i rewolucyi społecznej lub też pokojową. Tu żądano w wywodach obrony wyjaśnienia ze strony przewodniczącego, czy wolno jest szerzyć socyalizm w Austryi. Muszę więc oświadczyć, że dążenia do zmian na drodze legalnej, nie są zabronione ani też nikt nie może zabronić objawiać socyalizmu naukowo, i zrobiłem tu uwagę, że państwo oparte na zdrowych podstawach, ma nawet obowiązek zadość uczynić żądaniom uprawnionym robotników. Nie do mnie należy, lecz jest atrybucyą panów przysięgłych ocenić, czy taka propaganda, która pcha za pomocą tajnej organizacyi do rewolucyi, jak jest w programie przewidziane, jest ruchem naukowym lub legalnym. Do panów należy ocenić, czy to jest kwestya czysto ekonomiczna, czy też, jak miałem zaszczyt w przesłuchaniu oskarżonych zwrócić uwagę, kwestya polityczna i środki polityczne.

Macie rozważyć nadto, czy te żądania wspólnej własności, kwestyi czysto ekonomicznej, mają być egzekwowane środkami takiemi, jak rewolucya; macie rozważyć, czy to dążenie czysto ekonomiczne, wymaga solidarności wszystkich robotników całej Europy bez względu na narodowość, wyznanie i inne stosunki. Ten dodatek do programu tak opiewa:

Zważywszy:

że dążenia nowoczesnego proletaryatu znalazły ostateczny swój wyraz w międzynarodowem stowarzyszeniu robotników, przyłączamy się do następującego orzeczenia, przyjętego przez pierwszy kongres tego stowarzyszenia.

I tutaj następuje uchwała internacyonału.

Będziecie panowie mieli podstawę ocenić, czy te zasady dążą do organizowania robotników wszystkich krajów, i do ocenienia tego ustępu z uchwały Internacyonału.

Teraz nie mogę pominąć niektórych faktów, odnoszących się do tego programu. Program ten, skoro treść jego w głównych punktach jest zgodną z projektem programu u pp. Inlaendera i Truszkowskiego znalezionych, trzeba rozważyć, czy nie jest w związku z tem, co Mendelsohn pisał do Lwowa do p. Ludwika Waryńskiego, w przedmiocie tego programu; tam wyraźnie mowa jest o programie jakimś; że ten program, który przedstawił p. L. Waryński jest świetny. Czy ten program jest ten sam, czy nie, ocenicie panowie z treści tych dwóch programów. W tych listach p. Mendelsohna przychodzi doniesienie, że projekt ten był obrobiony w Genewie przez czterech panów, że spostrzeżenia Ławrowa były przedmiotem narady, i że Dragomanow radził utworzyć Internacyonał słowiański. Czy te fakta odnoszą się do programu, którego wyrazem ostatecznym jest program drukowany, to jest rzeczą waszą.

Przechodzę do tego punktu, który tutaj w wywodach z naciskiem podnoszono, do zarzutu przeciw oskarżeniu, że skargę wytoczono o zaburzenie spokojności publicznej, a nie o zdradę główną, o którą śledztwo się toczyło.

Panowie musicie ocenić, czy ostatecznym celem tego programu, tych dążeń, jest gwałtowny przewrot ustroju państwowego, lub nie. Otóż ponieważ według oskarżenia jest dążeniem oskarżonych ta rewolucya gwałtowna, przewrót, dla tego z tego zapatrywania prowadzono śledztwo o zdradę stanu. Jednakowoż droga obrana w tym programie do urzeczywistnienia tego celu ostatecznego nie jest początkiem gwałtownego działania, ani pobudzaniem bezpośredniem do jakiegoś gwałtu, bo środki nie są wcale w tej chwili gwałtowne, bo organizacya, ustna i książkowa propaganda i agitacya. Ten przewrót ma dopiero nastąpić kiedyś, w odleglejszej przyszłości według tego programu, i to zdaje się, jeżeli już za pomocą tych środków, to co zamierzono, będzie osiągnięte, to jest jak pan

L. Waryński się wyraził, dokonaną zostanie rewolucya w umysłach.

P. Ludwik Waryński starał się także wytłómaczyć panom, że to zupełnie jest obojętnem dla socyalistów, czy przyjdzie do rewolucyi krwawej, czy pokojowej; że im chodzi o to, żeby w przekonaniach sprawić rewolucyę, żeby te zasady przyjęły się w masach. Ten fakt stwierdzony jest zeznaniami p. Waryńskiego i jego towarzyszów.

Przy tej sposobności z powodu niektórych poglądów, wczoraj przez p. oskarżyciela i pp. obrońców przy wywodach danych, przymuszony jestem wrócić do objaśnienia innych jeszcze §§, jak § 65, dlaczego? Bo są w związku z tą zbrodnią co do gatunku przestępstwa. Przypomnijcie sobie panowie, że czytane były różne orzeczenia sądu krajowego w postępowaniu tak zwanem objektywnem, gdzie na wniosek prokuratoryi została wyznaczoną konfiskata. O innych w tej chwili nie mówię, chodzi głównie o ten program, który także uległ konfiskacie, ale na wniosek c. k. prokuratoryi w Krakowie zapadło orzeczenie, że osnowa tego programu nie jest zbrodnią, tylko występkiem z §§ 302 i 305 k. k.

Otóż wczoraj po replice p. prokuratora i wyjaśnieniu zarzutu przez p. Dra Rosenblatta podniesionego, żądali pp. obrońcy jednogłośnie, abyście panowie oświadczenie p. prokuratora przyjęli do wiadomości; oświadczenie to tyczy się podniesionej przez p. obrońcę sprzeczności w zapatrywaniach c. k. prokuratoryi raz przy konfiskacie, a drugi raz przy oskarżeniu; raz uważa, że to nie jest zbrodnią, tylko występkiem, drugi raz wywodzi, że to jest zbrodnią. § 302 obejmuje również przedmioty, a działalność, sposób popełnienia czynu, karygodnego taki sam jak w § 65, t. j. te dwa §§ różnią się przedmiotami. Gdy w § 65 jest przedmiotem, przeciw któremu jest skierowaną pogarda, forma rządu, administracya i konstytucya, i to jest zbrodnią, to tu nie jest zagrożona konstytucya lub administracya, lecz pojedyncze klasy społeczeństwa, — czasem się trafia przeciw wyznaniom, przeciw narodowości, przeciw rzemieślnikom i t. p. Przy okazyi konfiskaty tego programu Sąd orzekł na wniosek Prokuratoryi, że skierowane jest podburzanie do nienawiści przeciw pojedynczym klasom, t. j. przeciw kapitalistom; drugie, że ta nienawiść skierowaną jest tylko przeciw pojęciom prawnym co do własności, nie zaś przeciw tym przedmiotom, o których jest mowa w § 65. Muszę skonstatować, że według notatek moich i członków Trybunału p. prokurator w replice twierdził wprawdzie, że nie upatruje w tym programie zbrodni, i pozostał przy swojem zdaniu, danem z okazyi konfiskaty, jednakże objawił tutaj zdanie, że w propagandzie ustnej i książkowej, w sposobie agitacyi, w kierunku wykonania tego programu, że w tem ma leżeć zbrodnia. Po dyskusyi nad pytaniami uznał Trybunał, że zasady, jakie obejmuje ten program i wynik rozprawy musi dać podstawę pp. przysięgłym do ocenienia swobodnego i dla tego też postawił pytania ewentualne, odmienne od zapatrywania p. prokuratora w pytaniu głównem.

Na str. 100 aktu oskarżenia wyraźnie powiedziano, że program jest wzięty za podstawę zbrodni; otóż i oskarżenie i wynik rozprawy i treść tego programu dały podstawę Trybunałowi, zostawić do ocenienia pp. przysięgłym, czy w samym programie nie zachodzi zbrodnia.

Musicie się panowie zastanowić nad tem, czy istniały związki, bo to znamie pierwsze w pytaniu głównem i ewentualnem. Pod tym względem są fakta, które mogą posłużyć za podstawę: wyroki lwowskie, że takie stowarzyszenia jako istniejące zostały uznane, i fakta, jakie na rozprawie wyszły na jaw, a które mają świadczyć o tem, że znajdują się nowe kółka zorganizowane do tego stowarzyszenia należące, szczególnie według aktu oskarżenia we Lwowie, Krakowie i Wiedniu.

Pan prokurator oskarża tylko o to, że obwinieni używali dwóch środków, t. j. pod literą b) i c) programu, t. j. propagandy ustnej i książkowej, tudzież agitacyi.

Przysięgłym atoli musi być zostawiona swoboda uznać za środek dążący do urzeczywistnienia tego programu, także wszystkie punkta, które program zawiera: organizacya sił ludowych, dlatego, że sami oskarżeni na rozprawie przyznali, że najważniejszym środkiem jest organizacya. Będziecie więc panowie musieli zastanowić się nad dowodami, jakie dostarczyć mogła lub dostarczyła rozprawa, aby przyjąć za udowodnione, iż w istocie takie związki były tworzone, dalej przez kogo i w jakim celu. Ten cel już poprzednio omawiałem.

Najpierw trzeba wziąść pod rozwagę, że pp. L. Waryński, Biesiadowski, Truszkowski, Mendelsohn i Piekarski przyznali w śledztwie i na rozprawie, że socyalizm w tej formie, jak program opiewa, jest ich ideałem; dalej tę okoliczność, że tu w Krakowie w istocie przebywali w czasie, o którym była mowa na rozprawie; dalej zwracam uwagę na to, że program pisany znajdował się w rękach nietylko p. Truszkowskiego, lecz i studentów krakowskich, Dąbrowskiego, Kozakiewicza i Mikołajskiego, i był przepisywany, jak to stwierdzono, przez Mikołajskiego i współoskarżonych.

Dalej weźmiecie panowie pod rozwagę, czy z tego, że pp. Ludwik Waryński, Truszkowski i Piekarski przybierali nazwiska fałszywe, można wyprowadzać dowód, iż w istocie trudnili się tem, co im oskarżenie zarzuca; dalej fakt z rozprawy, który, czy udowodnionym jest, ocenicie, że sam oskarżony p. Ludwik Waryński w liście do siostry pisanym przyznaje, że już trzeci miesiąc bawi w Krakowie i tu zajmuje się agitacyą, wydawnictwem, przewożeniem książek i drukarń, słowem robotami, które wchodzą w zakres rewolucyonistów. Potem jest list podobnej treści p. Piekarskiego, w którym wspomina, że w jego pokoiku odbywają się codziennie wieczorem rozprawy takich jak on zapaleńców i wspomina o tem, że „chociaż sporo ubyło, przecież sporo zostało i sporo przybywa.“

Zresztą podnoszono także fakt ten, że wielu oskarżonych tutejszych wyznaje socyalizm, i właśnie ten, jakiego poglądy rozwinął p. Ludwik Waryński. Otóż musicie panowie rozważyć, czy to zajmowanie się niektórych tutejszych oskarżonych socyalizmem zostaje w związku z tymi panami, którzy się tu pojawili, lub nie; czy mianowicie tłomaczenie się niektórych obwinionych, a to p. Wąsowicza i Mikołajskiego, że wyczytali w *„Czasie“* artykuły przeciw socyalizmowi, i odtąd zajmowali się tą kwestyą, czy jest wiarogodne lub nie.

Co do tego zapatrywania dziennika *„Czas“*, mam zaszczyt przypomnieć uchwałę Trybunału, mocą której uchylono odczytanie artykułów z *„Czasu“*, celem skonstatowania ich tożsamości z inkryminowanemi broszurami.

Podnoszono tu także fakt i omawiano, że i oskarżeni, nie obcokrajowcy, jak pp. Dąbrowski, Jan Schmiedhausen, Kozakiewicz, Paurowicz, Hałaciński, Klazar, Mańkowski, używali nazwisk przybranych, szczególnie tu w areszcie, jak to kartki znalezione u Jana Schmiedhausena potwierdzają; nazwiska mieli różne: Jenerał, Faja, Wojewoda, Gałązka, Knedel; w korespondencyi z Wiedniem p. Drozdowski podpisał się także Dratwa. Musicie panowie także ten fakt wziąść pod rozwagę, czy może zostaje w związku z tym zarzutem, że broszury, które miały służyć do propagandy, znaleziono częściowo to u tego, to u owego z oskarżonych, przeważnie u p. Drozdowskiego. P. Drozdowski tłomaczy się w tym względzie, że mu te książki były powierzone przez nieznajomego przejeżdżającego.

To są w krótkości przytoczone fakta mające wykazać, że w istocie organizowano te kółka, a co do planu organizacyi już również mówiliśmy, przypomnijcie sobie tylko panowie jeszcze zeznania St. Boguckiego w śledztwie, które on tu na rozprawie zmienił, i rzeczą będzie waszą ocenić, które zeznania jego są wiarogodne.

Przystąpię jeszcze do omówienia pytań przy każdym z oskarżonych.

Pytanie główne dla p. Ludwika Waryńskiego jest dosłownie wzięte z oskarżenia, a jakie zapatrywanie się jest p. prokuratora, przed chwilą wyjaśniłem i wczoraj p. prokurator podał swoje zapatrywanie.

Jeżeli panowie zapatrywanie to podzielacie i te fakta tutaj przedstawione — a właściwie nie ma faktów tylko znamiona ustawowe — za udowodnione uznacie, to potwierdzicie pytanie pierwsze.

Waryński tłomaczy się głównie tem, że trudnił się propagandą t. j. zakupywaniem książek, narzędzi drukarskich, lecz że ta propaganda skierowana była nie przeciw Austryi, lecz przeciw Rosyi. Ponieważ jest przepis, że przewodniczący obowiązany jest także w krótkości przytoczyć co mówi za obwinionym, co przeciw niemu, więc stwierdzam, że za tłomaczeniem się Waryńskiego przemawia ten fakt, zawarty w liście Inlaendera pisanym do Mendelsohna, w którym jest wzmianka, że znaleziono bezpieczną drogę do Królestwa nadto drugi fakt, stwierdzony przez świadka Grünberga z Zielonek, a po części przez p. Chaberskiego, że Waryński w towarzystwie Koturnickiego robił kroki, aby pozyskać przemytników w celu uzyskania drogi do Królestwa. Lecz musicie panowie wziąść pod rozwagę, czy oprócz tej propagandy, macie jakie fakta i w oskarżeniu i w wywodach ostatecznych, lub któreby na rozprawie wyszły na jaw, świadczące, że zajmował się propagandą przeciw Austryi skierowaną. Pod tym względem jest fakt przyznany przez samego Waryńskiego, że był we Lwowie od 28 września do 21 października 1878, i że tam listy odbierał na ręce Inlaendera. Po aresztowaniu Inlaendera przeniósł się do Krakowa, i na to, że tu był przez 3 miesiące macie dowód w owym liście, i chyba to jeszcze można dodać, że 10 listopada dał się fotografować z jakąś panią, ale jak twierdzi, był wtedy tylko w przejeździe; jeszcze przeciw niemu przemawia zeznanie złożone w śledztwie przez Boguckiego i fakt z tą broszurą „Wobronie prawdy“. Lecz co do tej broszury także się tłomaczy, że miała pójść do Królestwa. Czy to prawda, ocenicie panowie, bo dowodów na to, czy tak jest czy nie, nie dostarczyła rozprawa.

Nadto jest list pisany do brata ze Lwowa do Lipska, w którym powiada: „zyskujemy nowe stosunki i siły, wchodzimy w związki federacyjne i t. d.“ Ustęp ten był przedstawiony oskarżonym na rozprawie, lecz nie dawali wyjaśnień, czy się to odnosi do organizacyi kół.

Nadto macie wziąć pod rozwagę korespondencyę Mendelsohna, Hilda, Dłuskiego, tyczące się programu organizacyi. Jeszcze także czytaną była na rozprawie odezwa władzy zagranicznej rosyjskiej, gdzie przedstawiony jest Waryński, jako organizator kół do propagandy w Warszawie szczególnie pomiędzy młodzieżą. Gdybyście przyjęli to za prawdę, toby ztąd wynikało, że jest szczególnie usposobiony do takich rzeczy.

Pytanie ewentualne zawiera w sobie pod lit. *a* znamiona ustawowe, ale są one w ścisłym związku z okolicznościami konkretnemi w pierwszem pytaniu. Jest tu zarzut, że w latach 1878 i 1879 w Krakowie, Lwowie i Wiedniu brał udział w związkach, zajmując się wydawaniem broszur (w czem Biesiadowski miał mu być pomocnym), przez korespondencye, podróże agitacyjne, lub w jakikolwiekbądź inny sposób. Trudno wszystkie fakta uchwycić, gdyby więc jakie wyszły na jaw, to wolno wam je uwzględnić i wyprowadzić z tego wniosek, że brał udział w związkach, „które sobie położyły za zadanie szerzyć zasady socyalistyczne“. To nie jest znamie ustawowe, lecz trybunał musiał to wziąć jako okoliczność konkretną, bo program ten jest podstawą całego oskarżenia, i tu na rozprawie również z tego programu wyprowadzali swoje zasady obwinieni. Jest tu powiedziane: w Krakowie Lwowie, i Wiedniu. Co do Wiednia jest list Brzezińskiego i zeznania Biesiadowskiego, że pisywał do Wiednia, do Waryńskiego.

Waryński tłomaczy, że to mogło być do niego pisane, choć go w Wiedniu nie było. Co do Lwowa nic więcej nie mogę powiedzieć, jak to, co rozprawa wykryła, o innej organizacyi, na sposób jak Bogucki w śledztwie opowiadał, żadnego materyału rozprawa nie dostarczyła. Co się tyczy Krakowa miałem zaszczyt poprzednio omówić.

Wiadomo Panom, że macie napisać przy pytaniu właściwem; „tak“ lub „nie“ i stosunek głosów „12 tak“ lub odwrotnie. Lecz ustawa Wam pozwala odpowiedzieć, gdybyście potwierdzili pytanie „tak“, ale nie z temi a z temi okolicznościami.

Zupełnie istoty rzeczy nie zmieni Wasz werdykt, jeżeli niektóre wyrazy opuścicie, ale muszę Wam powiedzieć które. Ponieważ czyn bywa już spełniony według ustawy, jeżeli bywa popełniony przeciw nikomu innemu, tylko przeciw osobie Cesarza, a nie przeciw formie rządu, ani konstytucyi, to wolno Wam zostawić przeciw osobie Cesarza, a napisać nie przeciw formie rządu i nie przeciw konstytucyi. Albo odwrotnie, jeżeli nie będziecie mieć przekonania, że socyaliści chcieli wzbudzać pogardę przeciw osobie Cesarza, to powiecie „tak“, tylko nie przeciw osobie Cesarza“.

Inny gatunek czyli rodzaj zbrodni jest pod literą *b*). Co innego jest pobudzać do oporu przeciw ustawom, a co innego to, co pod literą *a*) jest wymienione. To zupełnie inne przedmioty, ustawą może być procedura karna, lecz Sąd cały nie jest ustawą; Sejm, Wydział krajowy, to są korporacye nie ustawy.

Wolno więc Panom odpowiedzieć „tak“ z wykluczeniem punktu pod *a*), tylko nie pod *b*). Musicie Panowie zastanowić się nad tem, co Waryński rzeczywiście zrobił karygodnego.

I tak, w pytaniu głównem jest: „za pomocą propagandy ustnej“, w tym więc względzie należy brać pod rozwagę nie książkową, lecz ustną propagandę. Tu rozprawa dostarczyła świadka w osobie Nowaka i współoskarżonego Boguckiego. Nie jest mojem zadaniem rozbierać co mówił Nowak w śledztwie, a co na rozprawie, dość, że nie mówił tak stanowczo i nie przedstawił wszystkich okoliczności tak, jak w śledztwie. Mianowicie co do Jabłońskiego i Biesiadowskiego nie podał nic stanowczego i treść sama tych zeznań jest więcej blada niż w śledztwie. Zeznał on między innemi, że Löwenthalem jest Waryński.

Jest w tem pytaniu propaganda książkowa. To się odnosić może do tych książek, jakie posiadał Waryński. Z polskich np. „Kapitał i praca“, „Precz z socyalistami“ itd. niektórych było po pięć, po cztery egzemplarze. Z zeznań Boguckiego w śledztwie złożonych wynika, że otrzymał „Opowiadanie starego gospodarza“ w pokoju Waryńskiego, ale w tym punkcie zeznania swoje na rozprawie odwołał.

Jednakże nie tylko Waryński był w posiadaniu tych książek, ale i u innych oskarżonych je znaleziono.

„Tudzież agitacye.“ To wyraz ogólnikowy, co bowiem program rozumie pod agitacyą, owe protestacye i wogóle czynną walkę przeciwko naszemu ustrojowi społecznemu, to p. prokurator w wywodzie swoim przedstawił.

Muszę jeszcze objaśnić wyrażenie „usiłował utworzyć i zorganizować.“ Organizowania ustawa nie zna, tylko zna wyraz: usiłował utworzyć, *sucht zu stiften*, otóż to trzeba dobrze zrozumieć, o za znaczenie ma zdanie: „usiłował utworzyć.“ Definicya usiłowania w znaczeniu kodeksu karnego, przychodzi w § 8. Nie będę się nad nią rozwodził, bo to należy do akademii, lecz dam przykład: Jeżeli ktoś w zamiarze okradzenia piwnicy, idzie z kluczem lub wytrychem do piwnicy i włoży klucz do zamku, ale zostanie wtenczas schwytany, to przedsięwziął czyn prowadzący do wykonania zbrodni, czyli usiłował popełnić czyn zbrodniczy, a więc jest to usiłowanie. Tego znaczenia ten paragraf (65) nie ma, tu już samo usiłowanie uważa ustawa za czyn bezpośredni, dokonany. Otóż pytanie zachodzi, cóż on ma robić? Zawsze ma coś takiego przedsięwziąć, co prowadzi do wykonania takiego związku, więc musi mieć program, plan, osoby, które próbuje zwerbować. Czy skutek był, czy nie, w to ustawa nie wchodzi. Wracając jeszcze do pytania ewentualnego, to zwracam uwagę panów na moje poprzednie objaśnienie, że gdybyście potwierdzili cały wstęp aż do lit. *a*), zaprzeczyli zaś całą lit. *a*), a potwierdzili *b*), lub gdybyście potwierdzili wstęp i lit. *a*) częściowo lub w całości, a opuścili *b*), to werdykt wasz będzie ważny. gdybyście jednak potwierdzili cały wstęp, a zaprzeczyli *a*) i *b*), to musielibyście być na nowo odesłani i werdykt zmienić, bo zachodziłaby sprzeczność pomiędzy częścią pierwszą a drugą.

Co do Truszkowskiego zarzut nie jest już ten sam, jaki ciąży na L. Waryńskim, tylko inny, a mianowicie, że do uczestnictwa w związkach już istniejących, usiłował nakłaniać inne osoby. Należy więc zastanowić się, czy jest dowód, że usiłował nakłaniać do uczestnictwa w tych związkach kogo i w jaki sposób.

Co znaczy „uczestnictwo,“ to trzeba by znów profesora, aby to wyjaśnił. Jest w kodeksie § 5, który mówi o współwinie i inny, który mówi o uczestnictwie w kradzieży. Spółwina jest coś, o czem spółwinny już przed dokonaniem zbrodni wiedział, przy uczestnictwie zaś przeciwnie. Najlepiej wyjaśnić to panom na przykładzie. Jeżeli ktoś kupuje od złodzieja kradzione rzeczy wiedząc o tem, to wtedy widzicie panowie zachodzi uczestnictwo; podobnego atoli uczestnictwa § 65 nie zna.

Następnie przechodził przewodniczący wszystkie okoliczności, mówiące za Truszkowskim i przeciw niemu, co również uskutecznił przy wszystkich innych oskarżonych. Ponieważ atoli okoliczności te kilkakrotnie tak przez p. oskarżyciela, jak i przez panów obrońców były podnoszone, przeto powtarzać ich tu nie będziemy.

Po *resumé* przewodniczącego udali się przysięgli d. 15 kwietnia o godz. 3ej po południu na naradę, której wynik ogłosili dopiero o godzinie dwunastej w nocy.

Jest on następujący:

Pytanie 1sze: Czy Ludwik Waryński jest winnym, że będąc sam członkiem stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, po za granicami państwa austryackiego siedzibę swą mającego, usiłował utworzyć i zorganizować w latach 1878 i 1879 w Krakowie, we Lwowie i we Wiedniu koła, w skład owego stowarzyszenia wchodzące, których zadaniem było, za pomocą propagandy ustnéj i książkowéj, tudzież agitacyi wzbudzić w ludności pogardę i nienawiść przeciw osobie Cesarza, przeciw konstytucyi, formie rządu i administracyi państwowej, tudzież pobudzać do sprzeciwiania się lub oporu przeciw ustawom państwowym? Odpowiedź: 12 głosów nie.

Pytanie 2. Czy Ludwik Waryński jest winnym, że w latach 1878 i 1879 w Krakowie, we Lwowie i w Wiedniu, jużto udzielając swego mieszkania na schadzki tak zwanego kółka wstępnego, czyli przygotowawczego lub sympatycznego, już to zajmując się wspólnem wydawnictwem broszur, korespondencyą, podróżami agitacyjnemi, lub w jakikolwiekbądź inny sposób brał udział w związkach, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socyalno-rewolucyjne, a przez to *a*) wzniecać pogardę lub nienawiść do obecnie w państwie austryackiem ustalonego ustroju państwowego i społecznego a mianowicie: przeciw osobie Cesarza, formie rządu, administracyi państwowej, konstytucyi; *b*) pobudzać do sprzeciwiania się lub oporu przeciw ustawom? Odp.: 7 głosów nie, 4 głosy tak, z wykluczeniem ustępu pod *a*) i 1 głos tak z wykluczeniem w ustępie *b*) wyrazu „oporu“.

Pytanie 3: Czy Ludwik Waryński jest winnym, *a*) że stanąwszy we Lwowie we wrześniu r. 1878 w hotelu europejskim przybrał w meldunku fałszywe nazwisko, podając, że się Antoni Lipski nazywa; *b*) że także fałszywemi podaniami co do swych stósunków innych władzę policyjną w ten sposób podszedł, iż przez to nadzór publiczny mógł być w błąd wprowadzony: Odpow.: Co do ustępu *a*) 12 głosów tak, co do ustępu *b*) 12 głosów nie.

Pytanie 4: Czy Ludwik Waryński jest winnym, *a*) że w Krakowie wprowadziwszy się w grudniu 1878 r. do domu pod nr. 83 na Kleparzu, przybrał w meldunku fałszywe nazwisko, podając, że się Ludwik Trzciński nazywa; *b*) że także fałszywemi podaniami co do swych stosunków innych władzę policyjną w ten sposób podszedł, iż przez to nadzór publiczny mógł być w błąd wprowadzony? Odp.: Co do ustępu *a*) 12 głosów tak, co do ustępu *b*) 12 głosów nie.

Pytanie 5te: Czy Hieronim Wrocisław Truszkowski jest winnym, że będąc sam członkiem stowarz. socyalno-rewolucyjnego, po za granicami państwa austryackiego siedzibę swą mającego w latach 1878 i 1879 w Krakowie usiłował nakłonić i rzeczywiście nakłonił innych do uczestnictwa w kołach pytaniem pierwszem objętych, które sobie w co dopiero wymienionem pierwszem głównem pytaniu skreślone zadania za cel postawiły? Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 6te odnosi się także do Truszkowskiego, a brzmi jak pytanie 2gie. Odp.: 8 głosów nie, 4 tak.

Pytanie 7: Czy Hieronim Wrocisław Truszkowski jest winnym, że umieściwszy w piśmie *Zgrzyt* z dnia 22 kwietnia 1879 r. zredagowany w Krakowie przez siebie artykuł p. t. „Odcinek humorystyczny“, w którym w sposób szyderczy Najjaśniejszego Pana w czci naruszył, udzielił następnie pismo to innym osobom do czytania? Odp.: 7 głosów nie, 5 tak.

Pytanie 8me: Czy Hieronim Wrocisław Truszkowski jest winnym, że wprowadziwszy się na początku lutego 1879 r. do domu pod nr. 118 na Kleparzu w Krakowie przybrał w kartce meldunkowej fałszywe nazwisko, podając, że się Władysław Tomicki nazywa, i nietylko tem, ale także wogóle fałszywemi podaniami co do miejsca urodzenia, tudzież innych stosunków władzę policyjną w ten sposób podszedł, iż przez to nadzór publiczny mógł być w błąd wprowadzony? Odpowiedź: 12 głosów tak.

Pytanie 9te odnosi się do Józefa Biesiadowskiego i jest równobrzmiące z pyt. 5. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 10te odnosi się także do Józefa Biesiadowskiego i odpowiada pytaniu drugiemu. Odp. 7 głosów nie, 5 głosów tak.

Pytanie 11te odnosi się do Michała Koturnickiego i odpowiada pytaniu piątemu. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 12te odnosi się także do Michała Koturnickiego i odpowiada pytaniu 2giemu? Odp.: 7 głosów nie, 5 głosów tak.

Pytanie 13te: Czy Michał Koturnicki jest winnym, że stanąwszy we Lwowie we wrześniu r. 1878 w hotelu europejskim przybrał w meldunku fałszywe nazwisko, podając, że się Ludwik Michałowski nazywa, i wogóle władzę policyjną nietylko tem, ale także fałszywemi podaniami co do innych stosunków w ten sposób podszedł, iż przez to nadzór publiczny w błąd mógł być wprowadzony? Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 14te: Czy Michał Koturnicki jest winnym, że będąc wywołanym z wszystkich krajów austryackich w Radzie Państwa reprezentowanych na skutek wyroku c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 21 stycznia 1878 r. nr. 14441, mimo tego do tych krajów wrócił? Odpowiedź: 12 głosów tak.

Pytanie 15te dotyczy Witolda Piekarskiego i brzmi równo z pytaniem piątem? Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 16te odnosi się także do Witolda Piekarskiego i jest równobrzmiące z pytaniem drugiem? Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 17te: Czy Witold Piekarski jest winnym, że stanąwszy w listopadzie 1878 r. w hotelu saskim w Krakowie przybrał w meldunku fałszywe nazwisko, podając, że się Józef Miflet nazywa? Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 18te: Czy Witold Piekarski jest winnym, że stanąwszy w listopadzie 1878 r. w hotelu polskim w Krakowie przybrał w meldunku fałszywe nazwisko, podając, że się Aleksander Miflet nazywa? Odp.: 12 głosów tak.

Pytanie 19te. Czy Witold Piekarski jest winnym, że wprowadziwszy się w Krakowie w listopadzie 1878 r. do domu pod Nr 420 przy ulicy św Krzyża, przybrał w meldunku fałszywe nazwisko podając, że się Aleksander Pawłowski nazywa? Odpowiedź: 12 głosów tak.

Pytanie 20te. Czy Witold Piekarski jest winnym, że wprowadziwszy się w Krakowie w grudniu 1878 r. do domu pod Nr 172 przy ulicy Wiślnej przybrał w meldunku fałszywe nazwisko podając, że się Izydor Lewenthal nazywa? Odpow. 12 głosów nie.

Pytanie 21sze. Czy Witold Piekarski jest winnym, że wprowadziwszy się w Krakowie w lutym 1879 r. do domu pod Nr 50 na Smoleńsku, przybrał w meldunku fałszywe nazwisko podając, że się Józef Zieliński nazywa? Odpowiedź: 12 głosów tak.

Pytanie 22gie. Czy Witold Piekarski jest winnym, że nietylko podaniem fałszywego nazwiska w meldunkach, ale także wogóle w inny sposób władzę policyjną fałszywemi podaniami co do innych swych stosunków tak podszedł, iż przez to nadzór publiczny w błąd mógł być wprowadzony? Odp. 12 głosów nie.

Pytanie 23cie odnosi się do Stanisława Waryńskiego i jest takie samo jak pytanie 5te. Odp. 12 głosów nie.

Pytanie 24te dotyczy także Stanisława Waryńskiego i odpowiada pytaniu 2giemu. Odp. 12 głosów nie.

Pytanie 25te. Czy Stanisław Mendelsohn jest winnym, że będąc sam członkiem stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, poza granicami Państwa Austryackiego siedzibę swą mającego, rozmyślnie popierał utworzenie i zorganizowanie kół w pytaniu pierwszem (1) głównem opisanych, w obrębie Państwa Austryackiego, a w szczególności w Krakowie, we Lwowie i we Wiedniu w latach 1878 i 1879 w ten sposób, iż osobom zajmującym się utworzeniem i organizacyą tych kół, dostarczał środków pieniężnych i książek do propagandy służących, oraz tymże w tym względzie rady udzielał, a tem samem do pewniejszego spełnienia czynu w pytaniach głównych pierwszem (1) i piątem (5) był pomocnym? Odpow. 12 głosów nie.

Pytanie 26te. Czy Stanisław Mendelsohn jest winnym, że w latach 1878 i 1879 już to układając wspólnie z innymi program socyalno-rewolucyjny, już to utrzymując korespondencye, już to podejmując podróże agitacyjne, dostarczając pieniędzy, lub w jakikolwiekbądź inny sposób brał udział w związkach, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socyalno-rewolucyjne, a przez to: *a*) wzniecać pogardę lub nienawiść do obecnie w państwie austryackiem ustalonego ustroju państwowego i społecznego, a mianowicie: przeciw osobie Cesarza, formie rządu, administracyi państwowej, konstytucyi; *b*) pobudzać do sprzeciwiania się lub oporu przeciw ustawom? Odp. 8 głosów nie, 4 głosy tak.

Pytanie 27te. Czy Stanisław Mendelsohn jest winnym, że będąc wywołany ze wszystkich krajów austryackich w Radzie państwa reprezentowanych na skutek orzeczenia c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie z dnia 17 maja 1878 L. 545, mimo tego do krajów tych wrócił? Odp. 12 głosów tak.

Pytanie 28me. Czy Stanisław Mendelsohn jest winnym, że użył w celu podróży (Fortkommen) cudzego paszportu w październiku 1879 r. na imie Aleksandra Messin opiewającego. Odp. 12 głosów tak.

Pytanie 29-te: Czy Apolinary Nowicki jest winnym, że w Krakowie w latach 1878 i 1879 osobom w celu propagandy, a względnie celem utworzenia i zorganizowania kół pytaniem pierwszem (1) i piątem (5) głównem opisanych, do Krakowa przybyłym, przez udzielanie porady co do stosunków miejscowych i zachowania się tych osób celem uniknięcia kolizyi z władzami państwowemi, nareszcie przez dostarczanie książek i czasopism dla nich właśnie w celu propagandy pod jego (Nowickiego) adresem z Genewy nadesłanych, był pomocnym i tym sposobem czyny pytaniami głównemi pierwszem (1) i piątem (5) objęte rozmyślnie popierał? Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 30-te: Czy Ludwik Wąsowicz jest winnym, że w latach 1878 lub 1879 w Krakowie przystąpił jako członek i w ten sposób, lub w jakikolwiek bądz inny sposób brał udział w związkach, które sobie za zadanie położyły szerzyć zasady socyalno-rewolucyjne, a przez to: a) wzniecać pogardę, lub nienawiść do obecnie w państwie Austryackiem ustalonego ustroju państwowego i społecznego, a mianowicie: przeciw osobie Cesarza, formie rządu, administracyi państwowej, konstytucyi; b) pobudzać do sprzeciwiania się, lub oporu przeciw ustawom? Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 31e odnosi się do Leonarda Jabłońskiego i brzmi jak pytanie 30. Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 32-e: Czy Leonard Jabłoński jest winnym, że we Wiedniu wprowadziwszy się w lutym 1879 do mieszkania na Grüngasse Nr 31 podał fałszywie w meldunku, że jest rodem ze Lwowa? Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 33e dotyczy Stanisława Boguckiego i odpowiada pytaniu 30. Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 34-te odnosi się do Adama Dąbrowskiego i jest równobrzmiące z pytaniem 30. Odpowiedź 8 głosów nie, 4 głosy tak z wyłączeniem niektórych wyrazów pod a i b.

Pytanie 35-te: dotyczy Jana Kozakiewicza i odpowiada pytaniu 30 Odpowiedź 8 głosów nie, 4 głosy tak.

Pytanie 36-te odnosi się do Jana Schmiedhausena i jest równe z pytaniem 30 tem. Odpowiedź 7 głosów nie, 5 głosów tak.

Pytanie 37-e odnosi się do Jana Zielińskiego i brzmi równo z pytaniem 30tem. Odpowiedź 8 głosów nie, 4 głosy tak.

Pytanie 39-te dotyczy Szczepana Mikołajskiego i odpowiada zupełnie pytaniu 30mu. Odpowiedź 7 głosów nie 5 głosów tak.

Pytanie 39-te: Czy Szczepan Mikołajski jest winnym, że w Krakowie w końcu 1878 r. i na początku 1879 r. w bursie w obecności więcej ludzi szydził z nauk uznanej prawnie religii katolickiej w ten sposób, iż zawarte w modlitwie „Ojcze nasz“ tudzież w pojedynczych ustępach pisma Świętego myśli jako niedorzeczne przedstawiał? Odpowiedź 11 głosów nie, 1 głos tak.

Pytanie 40-te odnosi się do Władysława Paurowicza i jest takie samo, jak pytanie 30. Odpowiedź 10 głosów nie, 2 głosy tak.

Pytanie 41-e dotyczy Zygmunta Hałacińskiego i brzmi równo z pytaniem 30tem. Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 42gie odnosi się do Ludwika Straszewicza i jest równe pytaniu 30. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 43cie dotyczy Konrada Klazara i odpowiada również pytaniu 30mu. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 44 dotyczy Edmunda Brzezińskiego i jest równobrzmiące z pytaniem 30. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 45te odnosi się do Bronisława Lubinczakowskiego i jest takie samo jak 30te. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 46te postawione jest codo Edmunda Mikiewicza i odpowiada w zupełności wszystkim poprzednim od 30go począwszy. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 47 odnosi się do Karola Schmiedhausena i brzmi równo z pytaniem 30. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 48 dotyczy Józefa Zawiszy i jest takie samo jak poprzednie od 30go. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 49te podobnie jak wszystkie następne brzmią co do słowa zupełnie tak, jak pytanie 30te, to pytanie odnosi się do Stanisława Barabasza. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 50te dotyczy Jana Drozdowskiego. Odpow.: 12 głosów nie.

Pytanie 51 odnosi się do Adolfa Inlaendera. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 52 odnosi się znów do Kazimierza Krasuskiego. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 53 dotyczy Stanisława Ożarowskiego, Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 54te odnosi się do Józefa Gozdeckiego. Odpowiedź 12 głosów nie.

Pytanie 55te dotyczy Autoniego Mańkowskiego. Odp.: 12 głosów nie.

Pytanie 56 odnosi się wreście do Mieczysława Mańkowskiego. Odp.: 8 głosów nie, 4 tak.

Na podstawie tego werdyktu Trybunał ogłosił d. 16 kwietnia wyrok, mocą którego wszystkich oskarżonych od zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z § 65 lit. c. u. k., Szczepana Mikołajskiego także od przestępstwa szydzenia z zasad prawnie uznanej religii, a Hieronima Truszkowskiego od zbrodni obrazy Majestatu, uwolnił, i skazał tylko za fałszywy meldunek Ludwika Waryńskiego i Witolda Piekarskiego na dni 7, Hieronima Truszkowskiego na dni 5 prostego aresztu, a Stanisława Mendelsohna i Michała Koturnickiego za bezprawny powrót na 1 miesiąc podobnego aresztu, tudzież wszyscy pięciu skazani zostali na wydalenie z granic Austryi.

W końcu p. przewodniczący zwrócił się do przy-

sięgłych i rzekł: Miło mi imieniem Trybunału podziękować Panom za cierpliwość i czas poświęcony przez 2 miesiące przy tej sprawie, jako sędziowie-obywatele, mimo waszych powołań.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go kwietnia.

Znowu nie było dowozu zboża na wczorajszy targ na Baran co przekonywa, że brak takowego w Królestwie Polskiem uczuwać się daje. W Krakowie zakupują obecnie żyto, jęczmień, owies, jagły, groch i inne produkta do Królestwa. Dowieziono wczoraj wogóle na Baran około 40 korcy pszenicy z ról kmiecych, cen stałych nie notowaliśmy.

Stagnacya na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu w takich rozmiarach panowała, że ruch, handel i obrót były zupełnie martwe. Jedynie Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu przedał 200 korcy jęczmienia do Krakowa po 9 złr. 25 centów; inne zakupna były w tak małych rozmiarach, że niewpływały na ceny targowe.

Podajemy ceny, jakie żądano za różne produkta, lecz żadnych układów nie zawarto.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 11·50 do 12·50 złr.; czerwoną od 12·— do 13·— złr.; białą od złr. 11·75 do 12·75 złr.; żyto piękne od złr. 9·50 do 9·95 złr., pośledniejsze od 9·— do 9·50 złr.; jęczmień piękny od 9·40 do 9·75 złr.; na paszę od 8·50 do 9·25 złr.; owies od 9·— do 9·50 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 10·— do 14·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; tatarkę od 8·50 do 8·50 złr.; kukurudzę od 8·25 do 8·40 złr., rzepak od 10·75 do 11·15 złr., koniczynę czerwoną od 35 do 48 złr., koniczynę białą od — do — złr.

Tygodnik finansowy.

Ministerstwo powodowało się zdrowym instynktem, żądając załatwienia sprawy pożyczkowej w chwili, kiedy niestałe w swych dążnościach usposobienie giełdy, otwierało jej najkorzystniejsze widoki. Dziś operacya finansowa, która tak świetnego doznała powodzenia, nie mogłaby już równie korzystnie być załatwioną. Usposobienie giełdy wiedeńskiej zmieniło się znacznie w ciągu ubiegłym tygodniu. Nie pozostały na to bez wpływu wypadki polityczne, tak zewnętrzne jak wewnętrzne a między ostatniemi odmówienie ministerstwu przez przyznanie większość Rady państwa funduszu dyspozycyjnego, ale główne przyczyny i to finansowej, szukać należy w zmianach zaszłych w tych pobudkach, które w samych początkach trwającej przez dłuższy czas zwyżki, dawały do niej impuls, w zmianie cen i poszukiwania wyrobów górniczych. Z Glasgowa donoszą o nagłej zmianie, jaka zaszła na targu tych przedmiotów, a że obok tego i w sprawie budowli kolei żelaznych nie ma nadziei, aby się dało zapewnić szersze ożywienie ruchu budowlanego wznoszą, zniknęła racya podwyższania kursu akcyj przedsiębiorstw górniczych a z nią i powód do podwyższenia kursu akcyj wszystkich tych instytucyi, które w związku pośrednim z niemi zostają.

Kursa w jednej kategoryi papierów giełdowych pociągają za sobą zniżkę wszystkich innych, jest zjawiskiem na giełdach dosyć powszechnem. Skutkiem tego mamy też do zaznaczenia ogólny spadek kursów we wszystkich kategoryach papierów giełdowych, tak spekulacyjnych, jak lokacyjnych. Natomiast, jak to już w poprzednim tygodniu przewidywaliśmy, zniżka w walutach była tylko przemijającą i dziś na dwudziestofrankówki płacą znowu po 9·49.

Główne różnice między kursami upłynionego a poprzedzającego tygodnia są następujące:

Kurs renty papierowej zniżył się z 73·80 na 73·25, srebrnej z 74·20 na 73·75, złotej austryackiej z 90·15 na 89·25, złotej węgierskiej z 106 na 105·80.

Kurs akcyj zakładu kredytowego austryackiego zniżył się z 287·50 na 285·50, węgierskiego z 274 na 272.

Najmniejszy wpływ wywarła zniżka na kurs akcyj kolei żelaznych.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 17-go kwiet. — **Wiedeń**: pszenica 12·40 do 12·50 złr.; żyto od 10·20 do 10·30 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·25 do 36·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 11·75 do 11·80 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·25 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień maj.) 214·50; żyto —·—; spirytus loco 61·—, olej rzepakowy 52·—. — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż** mąki 159 kilogr. 64·25 złr.; Olej rzepakowy 76·25 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu na 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wrocław 17 kwietnia. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 21·70 mrk. żyto na 200 fnt. po 17·20 mrk. — Owies na 200 funt. po 15·60 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 23·— mrk. Olej po 53·50 mrk. Spirytus w miejscu po 60·10. Kukurydzę po 15·20 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 kwietnia. *Le Temps* zaprzecza formalnie doniesieniu o wcześniejszem rozwiązaniu Izby.

Paryż 19 kwietnia. Wybory do Rady municypalnej marsylskiej były bardzo burzliwe. Socyaliści zostali pobici.

Londyn 19 kwietnia. Królowa przyjmowała wczoraj lorda Beaconsfielda. Jak donosi *Standard*, Królowa przyjęła dymisyę gabinetu. We środę odbędzie się rada gabinetowa. *Times* dowiaduje się, że Bright pragnie wejść do nowego gabinetu, jeżeli ten zajmie się sprawą rozwiązania kwestyi agraryjnej w Irlandyi.

Washington 18 kwietnia. Depesza otrzymane przez posła chilijskiego z Panamy z dnia 10 b. m. donosi, że Callao blokowany jest przez sześć parowców. W Callao i w Limie panuje spokój, mieszkańcy uchodzą.

Wskutek wniosku prezydyum namiestnictwa zarządziło ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 13 marca b. r., że w gminach dotkniętych w ubiegłym roku klęską nieurodzaju i obecnie niedostatek cierpiących, pojedynczym właścicielom mniejszych posiadłości gruntowych dozwolone być może w wypadkach na uwzględnienie zasługującego [illegible] terminie [illegible] spłacona [illegible] następ- [illegible] przy- [illegible] mniejszych [illegible] sposób za- [illegible] 1876 t. j. [illegible] zakre- [illegible] warunki po- [illegible] uwzględ- [illegible] krajowej [illegible] mi- [illegible]

Drugim reskryptem z dnia 26 marca b. r., wydanym także na wniosek prezydyum namiestnictwa, zarządziło ministerstwo skarbu, że w gminach dotkniętych klęską nieurodzaju i nie mających środków do wyżywienia bydła, dozwolone być ma aż do przyszłego zbioru t. j. do końca październikа b. r. korzystanie z źródeł soli znajdujących się w obrębie tych gmin pod warunkami, jakie ustanowione zostały w r. 1876 przy przyznaniu takiego samego dobrodziejstwa. Z źródeł soli korzystać mogą tylko gminy wiejskie rzeczywiście niedostatkiem dotknięte i czerpiące głównie z chowu bydła warunki egzystencyi, nie zaś miasta i miasteczka. Od 1 listopada b. r. z źródeł soli korzystać będą mogły nadal tylko gminy, którym dobrodziejstwo to specyalnemi postanowieniami już przyznane zostało lub w danym razie przyznane zostanie.

Nikt już dziś nie wątpi, że przesilenie ministeryalne istnieje, że jednak przed uchwaleniem budżetu załatwionem nie będzie. Rzecz łatwa do zrozumienia, że wskutek tego pozostawiono czas dla kombinacyj i domysłów. Oto przedewszystkiém wypływa dziś wiadomość, że minister Stremayr bierze dłuższy urlop, z którego dzienniki natychmiast wnoszą, iż trzeba w tem widzieć wstęp do dymisyi, chociaż p. Stremayr jest chory i gdyby istotnie żądał dłuższego urlopu, byłoby to wcale naturalnem. Zastępować go ma minister Prażak. Organa wiernokonstytucyjne wmawiają w ministrów Stremayra, Korba i Horsta, że nie powinni czekać uchwalenia budżetu, lecz bezzwłocznie wziąć dymisyę. Tymczasem o ile ze wskazówek w dziennikach półurzędowych wnosić można, rząd nie myśli teraz o dymisyi, ani żaden z jego członków.

W krótce odbyć się ma narada przewodniczących wszystkich klubów Izby deputowanych nad programem pracy parlamentarnej. *Montagsrevue* wypowiada nadzieję, że przy tej sposobności utorowana zostanie droga ważnym kompromisom politycznym. W ogóle znać od kilku dni pewien pośpiech w obradach Izby; postępują one szybciej, niż się spodziewać można było pierwotnie ze względu na niezwykle wielką liczbę zapisanych mówców. Utrzymują, że polega to na zasadniczej uchwale prawicy, aby ze swej strony zrobić co tylko można, iżby obrady przyśpieszyć. Wczoraj obradowano nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wczoraj miał obradować parlament niemiecki w dalszym ciągu nad przedłużeniem terminu obowiązywania ustawy o socyalistach. Ustawa ta nie ogranicza się, jak wiadomo, na umocowaniu władzy rządowej do konfiskowania i zakazywania pism socyalistycznych, ale oraz pozwala wydalać w drodze administracyjnej socyalistów z miasta Berlina i znacznego do koła obrębu jego, a mianowicie z okolic, gdzie dwór zwykł przebywać. Powodem tego jest połączenie zamachów na życie Cesarza Wilhelma z doktrynami socyalistycznemi, lubo socyaliści deputowani w parlamencie niemieckim wypierają się tej solidarności. Solidarność ta nie tylko na tem się opiera, że sprawcy zamachów wyznawali doktryny socyalistyczne, ale oraz, że niektóre organa socyalistyczne noszące charakter urzędowych organów, propagują obalenie monarchii i uprzątnienie królów. Znajdowali socyaliści częściowe w parlamencie poparcie nie swoich doktryn, ale swoich żądań co do wolności objawiania zasad swoich, u członków centrum jak Windthorst i u partyi postępowej, ale błędnem byłoby wnosić, iż istnieje jaki związek między sprzecznemi i wprost sobie przeciwnemi ideami chrześciańśtwa i socyalizmu.

We czwartek rozpoczną się w tymże parlamencie rozprawy nad zaprowadzeniem monopolu tytóniu, który kanclerz uważa za jeden z najłatwiejszych środków podniesienia dochodów niestałych, a tem samem ulżenia ciężarów podatków bezpośrednich. Przewidują, że przedmiot ten sprowadzi pierwszy raz w tej sesyi kanclerza do parlamentu dla obrony wniosku, ale mimo tego nie ma żadnej pewności, aby monopol znalazł przyjęcie.

Poseł niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe opuścił w niedzielę Paryż dla objęcia jakoby na pół roku urzędu sekretarza stanu po Bülowie. Freycinet odprowadził go na dworzec kolei. Następca a właściwie zastępca posła Radowitz, już złożył listy swoje wierzytelne. Jeśli Hohenlohe nada się Bismarkowi, nie wróci już do Paryża, ale trzeba wprzód przejść przez próbę.

Rząd francuski nie został zaskoczony protestacyą kardynała Niny przeciw dekretom z d. 29 marca, gdyż nowo mianowany poseł francuski przy Stolicy Apostolskiej, Desprer, składając listy swoje wierzytelne, temi słowy miał być powitany przez Ojca Śgo:

„Panie Pośle! Cieszy mię, słysząc z ust Twoich wyrażone mi uczucia, gdyż kocham Francyę, jako naród zupełnie katolicki, który dał Stolicy Śtej wiele dowodów przywiązania i miłości i ciągle je daje. Jestem przekonany, że wybór Twojej osoby świadczy o zamiarze Twego rządu utrzymywania nadal stosunków przyjaźni ze Stolicą Świętą. Kościół ze swojej strony, który zawsze stara się o zbawienie dusz, nie goręcej nie pragnie, jak zachować pokój i zgodę z tymi, którzy kierują sprawami państwa, jak również między ludami. Kościół nigdy nie zmienia się. Dla tego ubolewamy, dowiedziawszy się, że zamierzono chwycić się pewnych środków przeciw pewnym zgromadzeniom zakonnym. W oczach Stolicy Świętej mają zgromadzenia zakonne tę samą cenę, a serce nasze doznałoby głębokiego bólu, gdybyśmy widzieli oddane je na łup nienawiści władz i gdybyśmy zmuszeni byli podnieść głos nasz w ich obronie“.

Izby francuskie zbierają się dzisiaj po feryach. Sprzeczne krążą pogłoski co do zachowania się senatu wobec dekretów przeciw zakonom a mianowicie, że dekreta te sprowadzą interpelacye w senacie albo nie. Wszelako interpelacye takie nie miałyby żadnego bezpośredniego skutku, chyba tylko naznaczyłyby stanowisko tej większości senatu, która głosowała przeciw ustawom Ferrego.

Co do Izby deputowanych poruszyły już dzienniki pytanie trwania okresu prawodawczego teraźniejszej Izby. Została ona wybraną w październiku 1877 a przeto czteroletni jej okres prawodawczy trwa do jesieni 1881 r. Ale Izba w ciągu trzech lat głosować będzie już nad czwartym budżetem, co wynikło z nieregularnego przedkładania budżetów; zatem rozchodzi się o to, czy będzie miała ta sama Izba prawo uchwalania piątego budżetu. *Le Temps* zaprzecza, aby rząd zamierzał rozwiązać Izbę; tak więc Izba sama musi tę kwestyę rozstrzygnąć a niewątpliwie będzie ona podniesioną. Zamierzono także wnieść zmianę trybu wyborów t. j. z całego departamentu zamiast jak teraz z każdego okręgu, czyli przywrócić tak zwane głosowanie całej listy deputowanych z jednego departamentu.

Radykaliści we Francyi występują już z całą pewnością przyszłego zwycięstwa. Przyjmują oni wszystko, co dzisiejsi władzcy Francyi robią dla zgnębienia konserwatyzmu, ale oznajmiają, że idą dalej. Dziennik *Le Père Duchesne* przypominający tytułem swym paszkwil z pierwszej rewolucyi powiada, że obecnie organizują się kongresy socyalistyczne, które w jesieni zbiorą się. Rewolucya nie może być sielanką. Proletaryat pracować będzie na kongresach nad przyszłem urządzeniem Francyi a teraz zedrze maskę z oblicza popleczników rządu.

Daily News dowiadują się, że były na dworze rosyjskim starania, aby ścieśnić władzę hr. Loris-Melikowa, ale nie powiodły się. Poseł francuski w Petersburgu jenerał Chanzy dawał już obiad pożegnalny na wyjezdnem, odjechać ma bowiem d. 22 b. m. Na obiedzie tym nie był ks. Orłow, tłumacząc się przyjęciem u dworu. Wszystko, co donoszą o rychłym powrocie do Paryża ks. Orłowa, jest przedwczesnem, ale nie należy stąd wyciągać wniosków, jakoby stosunki między Rosyą a Francyą stały się drażliwemi. Jest to zwyczajem, że gdy poseł zagraniczny nie wymoże tego, czego żąda, wyjeżdża za urlopem i nie wraca, bo osobista powaga jego na tem cierpi. Nie wróci więc ks. Orłow.

Wybory w Anglii ukończone; Królowa wróciła w sobotę wieczór z Niemiec i stanęła w Windsorze, a gabinet Beaconsfielda podał się do dymisyi i takowa przyjętą została. Zapewne też nie długo każe na siebie czekać złożenie nowego gabinetu liberalnego, a lubo Królowa przekłada znosić się bezpośrednio z Granvillem niż z Gladstonem, wszelako bez tego ostatniego gabinet nowy obyćby się nie mógł, zbyt bowiem ważną grał on rolę w akcyi, która obaliła gabinet torysów.

Stosunek głosów w nowym parlamencie jest taki obecnie, który zaledwie kilkoma głosami zmienić się może za nadejściem wiadomości o wyborach na wyspach szkockich, oraz w skutku zawieszenia wyborów co do sześciu deputowanych, gdzie nastąpiły tak widoczne przekupstwa, iż nie czekając sprawdzenia wyborów w Izbie, komisye wyborcze wstrzymały dokonanie wyborów. Liberalni liczą 351 głosów, konserwatyści 236; *Home-rule* 63. Anglia wybrała 204 konserwatystów i 283 liberałów, Szkocya 6 konserwatystów i 51 liberałów, Irlandya 25 konserwatystów, 15 liberałów i 63 *Home-rule*. W Anglii wypadnie odbyć jeszcze dwa wybory, w Irlandyi trzy, gdyż Gladstone i Hartington w obawie przegłosowania ubiegali się w dwóch miejscach o mandat, a w Irlandyi Parnell aż w czterech miejscach. W 50 okręgach wyborczych zaledwie kilkoma głosami liberalni otrzymali większość, co dowodzi, że ze strony konserwatywnej nie było tak rozwiniętej agitacyi, jak ze strony liberalnej, bo tylko znaczne większości świadczą o przewadze pewnej partyi.

Jak daleco królowa Wiktorya osobiście była przychylną ustępującemu gabinetowi, dowodem tego, że kilku jego członków otrzymać ma tytuły i ordery i wejdzie do Izby wyższej jako parowie.

Podług układu zawartego między Portą a Czarnogórą nowa granica czarnogórska zacznie się nad morzem adryatyckiem od wioski Kruczy, pójdzie ztąd prosto na wschód do jeziora Skodarskiego, przerznie je środkiem zatok Castrati i Hotti, przejdzie ztamtąd grzbietem gór przyległych do rzeki Zem, dalej kierunkiem tej rzeki ku jej źródłom aż do góry Golich. Ztąd poprowadzoną będzie granica grzbietem gór Jeżnickich, przetnie dolinę Wermos, posunie się aż do szczytu góry Stocicy a posuwając się dalej szczytami gór Lipownicy, Zemratynu i Wyszytora, dobiegnie pod Mokrą Planiną dawnych granic Czarnogóry.

W ten sposób nowy nabytek Czarnogóry obejmie wąski tylko pasek obwodów Pławy i Gusynii od południa; na wschodzie zaś całą Kuci-Krainę. Nowa granica zakreśla obszar mniej więcej takich samych rozmiarów, jak przysądzone jej traktatem berlińskim obwody Pławy i Gusynii, ale będzie o tyle dogodniejszą dla Czarnogóry, że prowadząc przez grzbiety góry, będzie ze wszystkich stron obronną, a zyskana część jeziora Skadarskiego zapewni łatwą komunikacyą między częścią nadmorską a wschodniemi częściami. Dostaną się też Czarnogórze same takie części, w których żywioł słowiański przeważa nad albańskim i tureckim.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 20 kwietnia. Podczas wczorajszego przyjęcia u prezydenta Grevy, pełnomocnik niemiecki Radowitz wypowiedział stałą wolę Cesarza Niemieckiego utrzymania serdecznych stosunków z Francyą.

Rzym 19 kwietnia W senacie podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych prezes ministrów Cairoli odpowiadając na czynione ze strony senatorów uwagi powtórzył oświadczenie złożone w Izbie deputowanych, iż rząd zakazywać i karać będzie wszelką czynność, stanowiącą demonstracyę, któraby mogła narazić międzynarowe stosunki Włoch. Rząd świadomy jest związku jaki zachodzi między dobrą polityką wewnętrzną a polityką zagraniczną. Stosunki Włoch do wszystkich mocarstw są wyborne; wszędzie objawia się stanowcze życzenie utrzymania pokoju. Minister nadmienił o zupełnem powodzeniu się usług przychylnych ze strony Włoch pod względem Czarnogóry. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na protokół, który podpisały Turcya i Czarnogóra; spodziewa się minister że pokój nie będzie złudnym; zawsze jednak nie trzeba zaniedbywać środków obrony. Polityka Włoch musi być pokojową i roztropną, która nie zapomina jednak obowiązków spraw narodu włoskiego (oklaski). Mamiani oświadczył, że przymierze z Anglią jest dla Włoch najlepszem przymierzem. Pepoli rzekł, iż całe staranie Włoch i Europy musi być zwrócone ku kwestyi socyalnej. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Londyn 20 kwietnia. *Times* ogłasza okólnik ministra Freycineta do reprezentantów Francyi za granicą. Okólnik ten podnosi, że rząd obecny nie zamierza wcale prowadzić polityki Thiersa i innych gabinetów; lecz starał się zawsze, aby wykonanie traktatów przyśpieszyć i sprowadzić pokojowe rozwiązanie kwestyj bieżących; spodziewa on się, że za porozumieniem się Turcyi z Anglią będzie można rychłe rozwiązanie kwestyi greckiej przywieść do skutku. Książe Orłow musiał zapewne wyjaśnić ubolewania godne nieporozumienie pod względem sprawy Hartmana. Rząd zrobił, co było w jego możności, aby dowieść Rosyi, iż jedynie powody istniejących ustaw zdecydowały odmowę wydania. Minister spodziewa się, że usiłowania rządu powinny sprowadzać spokojne ocenienie faktów ze strony wielkiego kraju, którego przyjaźń wielkiej jest ceny dla Francyi.

Kursa. — **Wiedeń 20 kwietnia, 2 godz. 30 m.** po poł. **Renta papierowa** 72·90. — **Renta srebrna** 73·30. — **Renta złota** 88 95. — **Losy z r. 1860** 130·25. — **Akcye Banku Narodowego** 837·—. — **Akcye kredytowe** 279·50. — **Londyn** 119 05. — **Srebro** —·— **Napoleony** 9·47½. — **Lombardy** 81·40. — **Losy z roku 1864** 173·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 263·20. — **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** 170·—. — **Akcye kolei węg. półn.-wschodn.** 146·—. — **Anglo-Bank** 148 90. **Obligacye indemn. galic.** 98·20. — **Losy prem. węgierskie** 113·—. — **Akcye kolei Koszycko-Bog.** 165·—. **Akcye kolei półn.-zach. austr.** 126·50. — **6% Listy zast. hipoteczne** 102·— — **Marki** 58·60 **Ruble** 124·87 — **6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem.** 99·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 54	5 65
20 frankówka	9 42	9 53
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	263 —	265 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Wiedeń 19 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 80	72 95
4½% Renta srebrna	73 30	73 50
4% Renta złota	89 —	89 20
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 20	98 70
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	92 20	92 60
Węgierskie „ „	92 25	92 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	91 —	91 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 —	125 25
6% Renta węgierska złota	105 75	105 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 —	82 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	149 20	149 30
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	208 —	2 9 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	280 60	280 80
„ „ węgierskie 200 „	267 —	267 25
Depositen-Bank 200 „	213 —	214 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	103 50	103 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	128 50	129 —
Wied. Bankverein 100 „	133 75	134 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	63 50	64 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 —	157 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	605 —	606 —
Elżbiety 210 „ „	189 25	189 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	171 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	159 50	160 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2430	2440
Franciszka Józefa 200 „ „	169 50	170 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	264 —	264 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	126 75	127 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 50	170 50
Nordwest austr. 200 „ „	165 —	165 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 —	164 50
Rudolfa 200 „ „	159 50	160 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	138 50	139 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 —	277 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	80 50	81 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 25	246 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	137 75	138 25
„ Nord-Ost 200 „ „	146 50	147 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	147 25	147 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 10	102 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	97 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 50	97 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ Banku Włość. lwow.	102 25	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	103 70
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 70	95 90
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	— —	87 50
Alföld-Fiume 200 „	89 25	89 75
„ Em. 1874 , 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 80	99 20
„ Em. 1862 r. 300 „	98 40	98 80
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 200 „	99 —	— —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 50	100 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 30	100 60
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	106 75
„ „ II „ 1867 300 „	103 75	104 25
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 80	90 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	91 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 90	95 20
„ „ III „ 1868 300 „	89 75	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	— —	89 —
Nordwestb. austr. 200 „	101 25	101 50
„ „ Lit. B. 200 „	99 20	99 50
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	— —
Rudolfa 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1869 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1872 300 „	94 —	94 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 80	111 20
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 50	84 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 50	126 75
„ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	98 —	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 75	86 25
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	85 75	86 —
„ „ złotem 200 „	— —	105 —
„ Westbahn 200 „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „	86 —	86 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 —	118 20
„ Węgierskie 100 „	112 50	113 —
3% „ Tureckie 400 fr.	16 75	17 —
Kredytowe 100 złr.	177 —	177 25
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	24 25	24 75
Keglewicha 10½ „	17 50	18 50
Krakowskie 20 „	20 80	21 —
Ofner (miasta udy). 40 „	44 25	— —
Palffy 42 „	42 50	43 —
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	52 50	— —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	46 —	47 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 25	34 75
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 74	9 76
Funty sterl. angielskie	11 90	11 95
Listy tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 65
Ruble papierowe za 100	125 —	125 50

Lwów 17 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 50	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 20	98 20
4% „ „ „ „ „	90 —	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 20	98 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 10	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 15 kwiet.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	125
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	156
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	148

[1217]

Za duszę ś. p.
ANTONILLI z WILUSZOW
Blesiadeckiej
wdowy po ś. p. Władysławie, zmarłej w Jaśle dnia 9 marca b. r.
odbędzie się
Msza św. żałobna
we czwartek d. 22 kwietnia b. r.
o godz. 9ej
w kościele OO. Reformatów
w Krakowie.
Na to Nabożeństwo zaprasza stroskana rodzina zmarłej Krewnych, Życzliwych i pobożnych Chrześcian.

Nakładem **Księgarni Nowej** (Fr. Blażek) **w Poznaniu** wyszły świeżo **Krasińskiego Z.** Utwory (nieobjęte lwowskiem wydaniem). Zebrał i życiorysem opatrzył B. T. 8o LXXIX i 80 str. Cena 2 marki. (1203-1-3)

Podziękowanie.

Za gorliwy a bezinteresowny współdział w oddaniu ostatniéj usługi ś. p. mojej siostrze, składam niniejszem podziękowanie Wielmożnemu **Sanderskiemu**. (1185) *Rozwadowska.*

DO SPRZEDANIA

1) **Wieś** pół godziny od Krakowa odległa, w najpiękniejszéj okolicy, obejmująca sto kilkanaście morgów najlepszéj gleby, odpowiednia iloś łąk, kamieniołom, stawy, propinacye i wszystkie budynki murowane, z inwentarzem żywym i martwym;
2) **Wieś** o 2 mile od Krakowa, w obszarze 236 morgów, z tego 162 morgów roli, w pszennej glebie, w rozległej okolicy, do sprzedania na 8% dochodu lub zamiany na kamienicę;
3) **Kamienica** w Krakowie w głównym punkcie miasta przy placu Dominikańskim położona, do sprzedania;
4) **Kilkanaście tysięcy złr.** są potrzebne na hipotekę wsi pod Krakowem, po pobyczce instytutowej. (1174-1-6)
Bliższej wiadomości udzieli z wykluczeniem pośredników adwokat **Dr. Wiktor Wyżykl** w **Krakowie** przy ul. Grodzkiej Nr. 73.

Zdolnych podróżnych

władających językiem polskim i niemieckim poszukuje [1186-1-2]
G. Neidlinger
w Krakowie ul. Floryańska l. 337.

Wieś Męcina Górna

w powiecie Limanowskim o $1^{1}/_{2}$ mili od N. Sącza położona, w objętości roli 147 morgów łąk 38 m. lasu 40 m. z budynkami, z prawem propinacyi i wydobywania olejn skalnego jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w właściciela na miejscu pod literą **Z. M.** poczta **Limanowa.** [1171-1-3]

Do ogrodu handlowego
Jakóba Tenglera
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 53,
nadszedł świeży zapas nasion **buraków** pastewnych po następnych cenach:
Riesenpfahl żółte l. czerwone kl. 50 c.
Leitowickie żółte kilo 50 c.
Flaszowe (Olivenförmige) żółte lub czerwone kilo 55 c.
Oberndorfskie żółte kilo 55 c.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą. (1184-1-3)

Mieszkania

większe i mniejsze są na całe lato do wynajęcia. — Bliższa wiadomość przy ulicy **Szlak** pod Nr. 72 na pierwszem piętrze. (1179-1-3)

W pałacu przy ulicy Wiślnej

pod Nr. 178 są do wynajęcia **mieszkania** parterowe, apartament pierwszego i drugiego piętra. — Pralnia, stajnia i wozownia.
Wiadomość na miejscu każdodziennie od godz. 11 do 12 w południe. (1183-1-6)

Engelberger & Oberender
Fabryka wszelkich gatunków towarów koszykarskich (1098)
Ketschendorf b. Coburg
Deutschland.

Bardzo ważne dla pań!
5000 wspaniałych domowych toalet
z bardzo dobrej materyi śliczne robionych, odpowiednich dla każdej pani. Taka toaleta kosztuje tylko *2 złr. 75 c. w gustownem pudełku.* (1236-1-3)
6000 śliecznych adamaszkowych garniturów stołowych
prawdziwych niciarnych. Taki garnitur składający się z obrusu stołowego, 12 pięknych bardzo dużych serwet kosztuje tylko *2 złr. 50 c.*
Sprowadzić można za zaliczką przez podpisany handel.
Erstes Wiener Commissions-Geschäft
Wien, II., Kaiser Josefstrasse Nr. 32.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała:
Popper Franciszek. Trzy pieśni religijne (Prośba, Modlitwa do Pana Jezusa, Do Matki Boskiej) na jeden lub dwa głosy z towarzyszeniem organu lub fortepianu. Cena 36 centów. (1114-2 3)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
49 66-

Mieszkam we Wrocławiu na Salzstrasse Nr. 12 i przyjmuję tamże każdego czasu **pensyonerów.** (1177-1-2)
Dr. Wł. Wicherkiewicz.

Gospodarstwo około 50 morgów z budynkami, w mieście obok kolei, na austr. Szląsku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **N.** poste restante **Nowy Sącz.** (1182-1-2)

Pierwsze piętro

pod Nr. 27 w Rynku, jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Wiadomość tamże. (1178-1-3)

Wróciłem już z podróży i zdejmuję jak dawniej osobiście portrety fotograficzne. [1187]
Walery Rzewuski.

Nasienie świerkowe
dobre do siewu

jest do sprzedania po 70 ct. kilogr. Adres: p. *Iwański*, leśniczy w Łękach górnych, poczta Pilzno. [1075 2 4]

Przy samym dworcu kolei Karola Ludwika, stacya **Słotwina**, jest
willa
o 7 pokojach tapetowanych, kuchni, piwnicy, dom gospodarczy, ogród warzywny i owocowy, parkanem obwiedziony, wszystko w najlepszym stanie, **z wolnej ręki do sprzedania.** Pocztą i telegraf sto kroków oddalony. Wiadom. ość u **Wandy Pieszowskiej** w Słotwinie. (1006-6-10)

Szczególności
firmy OTTO FRANZ
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS
mleko odmładzające włosy.

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, ise jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pierwotną barwę przywrócić może.
Flaszka „Puritas" kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyczka ranna). Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może go przewyższyć. Śnieżyczka ranna. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancyi. Usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci niezmierną białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi zwanej śnieżyca ranna, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie potrzebuje farbowania. Cena flakonu 80 ct.

Helmine, pomada ze szpiku wołowego, sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do wzmocnienia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, naturalnymi preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.

La Jeune, środek zupełnie nie szkodliwy, który przywraca włosom wytracony kolor brody, zapobiegą którego zafarbować można brodę piękne ciemno lub na czarno. Cena paczki razem z przyrządem 2 złr.

Urania (wyciąg na włosy.) Najlepszy środek do porost włosów wzbudzającego, sporządzony z najodsławnych i najskuteczniejszych substancyi. Oczyszcza skórę na głowie, przysparza transpiracyę, zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypadaniu, wzmaga porost włosów, szczególnie przeznaczony przez młode go: tyliste, gięte, pologu itp. Cena wielkiej flaszki 1 złr. 60 ct.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogiej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiej flaszki 1 złr. 50 ct.

Składy: W Krakowie u p. Stockmara apt. K. Wilniewskiego apt.; we Lwowie u p. apt. pod srebrnym Orłem Z. Ruckera; w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogiewicza i u p. Hermana Kahane apt.; w Stryju w aptece J. Zgórskiego i w aptece „pod wągierską koroną" Leona Gärtnera; w Stanisławowie w aptece F. Stechera i Albina Amirowicza; w Przemyślu u J. Maszewskiego apt. (620-8-12)

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,
PORTRETY NA KONIACH,
wykonane w druku akwarelowym z oryginałów
JULIUSZA KOSSAKA
sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-9-]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
Poszukujemy zdolnych kolporterów.

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ
FR. LENERT w Krakowie
poleca Groszowiecki
Cement Portlandzki
który przy ogólnych próbach we Lwowie z wyszczególnieniem innym tym podobnym wyrobom, jako najlepszy uznanym został, po cenie loco dworzec kolejowy opłatnie: (1216-1-)

w Krakowie	. . . beczka 175 klg.	5 złr.	40 c.		
„ Tarnowie	„ „ „	6 „	25 „		
„ Dembicy	„ „ „	6 „	55 „		
„ Rzeszowie	„ „ „	7 „	— „		
„ Jarosławiu	„ „ „	7 „	40 „		
„ Przemyślu	„ „ „	7 „	75 „		
„ Lwowie	„ „ „	8 „	65 „		
„ Brodach	„ „ „	9 „	50 „		

Przy zamówieniach na 57 beczek, odstępuje się jeszcze **znaczny rabat.**

Wziewania. Solankowe kąpiele parowe.
KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB
kąpiele jodowo-bromowo-solankowe.
Kuracya żętyczna szczególność dla dzieci.
Stacya pocztowa i telegrafowa.
Podróż odbywa się najlepiej przez Piotrowice (Petrowitz) stacyę kolei ces. Ferdynanda, gdzie są powozy, dostawione na żądanie przez zarząd kąpielowy. Przyjemny i tani pobyt. Piękny park, dobra muzyka, reunióny. Tanie mieszkania w szwajcarskich domkach właściciela, wskaże
Zarząd kąpielowy.
(1180-1-9)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & J. L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICERZY.
zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof. (527-22-)
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.



Tord-Boyaux
niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Elysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135 20-)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Jest zalecany przez lekarzy jako najbardziej racjonalny i dzielny środek... Sprzedaż ... w Paryżu ... [illegible] (136-13-)

Ważne dla PP. Gospodarzy.
FABRYKA PAROWA WYROBÓW CHEMICZNYCH „MĄKI KOŚCIANEJ, SPODIUM I NAWOZÓW SZTUCZNYCH"
B. Margulesa i Syna w Jarosławiu
ma zaszczyt donieść, że urządziwszy się na wielką skalę podołać może jak najliczniejszym zamówieniom, którym by chcąc jak najrychlej zadość uczynić ma najlepszy w pogotowiu znaczne zapasy
Mąki kościanej
uznanej tak przez wystawy krajowe i zagraniczne jak i gospodarzy krajowych i zagranicznych za nawóz najlepszej jakości.
Ręcząc przytem za jak najlepszy skład chemiczny tudzież jakość i taniość wyrobów, uprasza o przesyłanie zamówień, bądź wprost do fabryki, bądź też do **p. Spółki rolniczej w Tarnopolu, p. Joel Margulies w Tarnowie i p. Bernarda Meisels we Lwowie.** (919-4-17)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że utrzymywany dotychczas u p. Alberta Mendelsburga skład komisowy naszych **świec stearynowych i parafinowych** oddaliśmy **w dniu dzisiejszym**
p. D. Kohnowi w Krakowie.
Pan **D. Kohn** zaopatrzony jest **w dobrze asortowany skład** wszelkich gatunków naszych **świec salonowych i kościelnych** i sprzedawać je będzie po naszych **najtańszych cenach fabrycznych w swoim składzie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 335.**
Upraszamy więc o udzielenie p. D. Kohnowi swych łaskawych zamówień dla nas i zostajemy z szacunkiem
Antoni Himmelbauer i Sp.
w Wiedniu, Stockerau i Mor. Ostrawie.
Wiedeń, dnia 15 marca 1880 r. (843-6-6)

Ostrzeżenie.

Ławki na plantach świeżo pomalowane, odznaczone są tablicami z napisem: (1202-2-3)
Ławki mokre.

Istniejące od lat dwunastu
Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (89-2-)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^{1}/_{2}$ do $4^{0}/_{0}$ azotu i 21 do $23^{0}/_{0}$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (543-19-20)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Jest do sprzedania
dom murowany w Krynicy, pod Morskiem okiem naprzeciw hotelu Seiferta, składający się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, w suterynach pralnia, piwnica i $1^{1}/_{2}$ morgi pola. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej I. piętro Nr. 358.
(1152 2 3)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIZ
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie — Bd St-Denis, 26
(897-2-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-24-)

OSOBA
w średnim wieku, z dobrem wychowaniem, obeznana w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, główniejszemi robotami i t. d. mogąca wykazać się chlubnem poleceniem, poszukuje miejsca do zarządu domem lub dozoru dzieci. Łaskawe zgłoszenia na listy frankowane pod adresem **Z. B. S.** poste restante **Kraków.** (1151-2-3)

Lekcyj buchhalteryi podwójnej
udziela *Jerzykowski* w Krakowie, przy ul. Różannej pod L. 417, I. p. (1137-2 7)

W składach win
J. Federowicza
W KRAKOWIE
jest znaczna ilość **beczek** próżnych do sprzedania, miary od 130 do 600 litrów zawierające. (1160-2-6)

LOKAJ
który przez kilkanaście lat służył w różnych pańskich dworach, sumienny, pracowity, trzeźwy, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje **zaraz** odpowiedniej posady. Adres: *Józef Czerski* w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 138. (1129-3-6)

Dwaj
Subiekci Cukierniczy
zdolni, potrzebni są do zakładu kąpielowego „Krynica". — Listy i rekomendacyje uprasza się nadsełać pod adresem: **J. Bauman,** cukiernia w Bochni.
(1150-2 3)

Handel Edwarda Fuchsa
otrzymał świeży transport **Buraków pastewnych Oberndorfskich i Burgundzkich** żółtych. (947 5-)

Elegancki Kutschir
(phaeton) do powożenia, mało używany w dobrym stanie, na 1 lub 2 kucyki, jest tanio do sprzedania. — Na składzie u lakiernika **Rauscha** na Kleparzu.
(1134-2 3)

NASIONA
TRAWY MIODOWEJ korzec wraz z workiem i dostawa do kolei 4 złr. 50 c., RAJGRASU ANGIELSKIEGO 14 złr., BURAKÓW PASTEWNYCH ½ korca 5 złr., korzec 20 złr., przy zakupnie 10 korcy naraz z każdego wymienionego nasienia (z wyjątkiem buraków) w dodatku jedenasty korzec bezpłatnie, poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
(1058-5-10)

Dwa folwarki
w objętości przeszło 300 morgów ziemi, w Tarnowskim, mila od kolei, stacya Tuchów, są razem lub pojedynczo do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli *W. Zawadzki* w Dąbrówce, poczta Tuchów.
(1144 2 3)

Z powodu wydzierżawienia dwóch folwarków
państwo Rokietnica
umniejszając stan owczarni — **ma do sprzedania 600 sztuk owiec,** mianowicie: macior 4 letnich 100, 2-letnich 100, skopów 4-letnich 100, zdrowych zupełnie i zdatnych do chowu zaś sztuk 200. Owce te są rasy Negretti, bardzo wełniste, po baranach z najwięcej słynnych owczarni, jakoto: Leuschow, Br. Maltzan i Kopaszewa W. Chłapowskiego. Nabywca może je zabrać zaraz po odbytej strzyży. — Szczegółowej wiadomości sprzedaży udzieli zarząd dóbr Rokietnica, przez Jarosław.
(1072-2-3)

MARIENBAD
w Czechach (stacya kolei).
Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jak w całym świecie znanych wód glauberskich *Kreuz- i Ferdinandsbrunn, Waldquelle* (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), *Rudolfsquelle* (przeciw chorobom przyrządów moczowych), *zdrojowej soli,* wyrabianych z niej *pastylek i mułu mineralnego,* który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi. (971-2-6)
Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po ¾ litr. — Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od
ZARZĄDU ZDROJOWEGO.
Skład w KRAKOWIE u pp. *J. Wentzla, Józefa Goldwassera* i *W. Goldwassera.*

Dla uzyskania i utrzymania zdrowia
uznaną została od dawna najlepiej
KURACYA CZYSZCZENIA KRWI
na wiosnę,
gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w ciele spoczywający zaród ciężkich chorób.
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest
Herbabnego wzmocniony
Sarsaparilla syrup.
J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparilla działa lekko rozwalniająco i poprawia bardzo krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które stężają krew i czynią szybki jej obieg niemożliwym, tudzież wydziela z ciała w sposób nieszkodliwy i niebolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną flegmę i żółć — powód wielu chorób.
Skutek jego jest zatem doskonałym w zatkaniu, w uderzeniu krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie, bólu głowy, w cierpieniach gośćcowych i hemoroidolnych, zaflegmieniu żołądka, złem trawieniu, wzdęciach wątroby i śledziony, opuchnięciu gruczołów, przykrych liszajach, wyrzutach skórnych i zastarzałej kile.
Cena 1 orygin. flaszki z broszurą 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj:
Wien, Apotheke „zur Barmherzigkeit des J. Herbabny"
Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse
Skład w Krakowie u pp. E. Stockmara apt.; we Lwowie u. p. Zyg. Ruckera i P. Mikolascha; w Brzeżanach u p. B. Dembińskiego; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w Jarosławiu u. p. J. Rohma; w Stanisławowie u p. Beila apt.; w Suczawie u. p. Karaczewskiego; w Żółkwi w c. k. Aptece obwodowej.
(1086-2-12)